Redakcja: tel. 188.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ [illegible] Odnoszenie do domów [illegible] gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 98 . Łódź piątek 8 kwietnia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

OTOCZONE BATALIONY MIĘDZYNARODOWE.

Trzy największe elektrownie Barcelony w rękach wojsk powstańczych.

SALAMANKA. 8.4. — Podczas natarcia od dn. 18 marca do dn. 6 kwietnia wojska gen. Franco zdobyły 89 miejscowości z 143 tys. mieszkańców oraz 20 tys. km kw. terenu. 22 tys. km kw. terytorium katalońskiego znajduje się jeszcze pod władzą rządu barcelońskiego. Na terenach, zajętych przez wojska gen. Franco, ludność powraca do normalnych zajęć.

POWSTAŃCY PRĄ NAPRZÓD.

SALAMANKA, 8.4. — Oficjalny komunikat kwatery głównej donosi. Wojska powstańcze zajęły wczoraj miejscowości Talarn, Claret i Puigmasana. Wczorajszy dzień poświęcono również oczyszczaniu zdobytego ostatnio terytorium. Oddziały, operujące na południu, przekroczyły rzekę Noguera Pallaresa w pobliżu Tremp, zajęły tę miejscowość oraz znajdujące się w jej sąsiedztwie wielkie zbiorniki wody. Oddziały te zajęły również miejscowości Vilamitjana oraz Lapobla de Segur, wielką elektrownię, zaopatrującą prądem wysokiego napięcia Barcelonę. Inne oddziały powstańcze zajęły elektrownię Cabet i Terradets, posuwając się aż do 46-tego km na drodze z Balaguer do Tremp. Wojska aragońskie zajęły Villa Nueva dela Sal, a legioniści dotarli do 25-tego km na drodze wiodącej do Cherta i do 4-tego km na drodze do Pauls. Inna dywizja, łamiąc opór nieprzyjaciela, zajęła na północnym wschodzie wzgórza Coscollesa, Leatosa i Muntanola oraz na północnym zachodzie miejscowość Blanca. Na froncie Gualadajara odparli powstańcy zdecydowanie wszystkie ataki nieprzyjacielskie.

SUKCESY ARMII GEN. MOSCARDO.

SARAGOSSA, 8. 4. — Agencja Havasa donosi: Oddziały powstańcze, dowodzone przez gen. Moscardo, poczyniły znaczne postępy na północ od Balaguer: zajęły miejscowości San Lorenzo i Camarasa oraz dotarły do Pallaresa.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY“.

BARCELONA, 8. 4. — Ministerstwo obrony narodowej komunikuje: Na froncie armii wschodniej zajęliśmy wczoraj wieczorem stanowiska w bezpośredniej bliskości m. Tremp na lewym brzegu Rio Noguerra Pallaresa. Na odcinku południowego Ebro, mimo gwałtownych ataków nieprzyjaciela, wojska nasze utrzymały swe stanowiska w masywie Beceite. Na froncie Estramadury doszło do ciężkich walk w pobliżu wsi Carras Coleio. W pobliżu Alia wojska nieprzyjacielskie obsadziły Cerra Garapała. Na innych frontach nie zaszło nic godnego uwagi.

OTOCZONE WOJSKA.

BILBAO, 8. 4. — Radio Bilbao ogłasza komunikat o sytuacji na froncie katalońskim: Wczoraj wieczorem na odcinku Balaguer silny opór nieprzyjaciela został przełamany, po czym wojska powstańcze obsadziły szereg bardzo ważnych stanowisk.

Na odcinku Tortosa operacje rozwijają się pomyślnie dla wojsk gen. Franco, jak również i wzdłuż drogi do Gandeza i do Morella. Na tym odcinku siły nieprzyjacielskie złożone są przeważnie z batalionów międzynarodowych. Poważne siły nieprzyjacielskie są otoczone i grozi im całkowite zniesienie.

„Francja pośmiewiskiem narodów“

Wołanie na alarm.

PARYŻ, 8.4. — W jednej z głównych radiostacyj paryskich „Radio City“ nadawane było wczoraj przemówienie jednego z wybitniejszych deputowanych o sytuacji politycznej. Przemówienie to było jednym wielkim wołaniem na alarm. Mówca przypomniał, że w niedzielę odbędzie się plebiscyt niemiecki i że w przyszłości mogą być podejmowane decyzje,

groźne dla Francji.

W takim momencie, w trudnej sytuacji gospodarczej i w trudnej sytuacji wewnętrznej zarysowuje się nowy kryzys gabinetowy. Pierwszy rząd frontu ludowego — wskazywał mówca — trwał rok. Drugi rząd p. Chautemps'a — trwał niecałe osiem miesięcy, trzeci gabinet — również p. Chautemps'a — trwał niecałe dwa miesiące, obecny czwarty rząd frontu ludowego, trwa zaledwie trzy tygodnie i już jest w obliczu dymisji. Czyż wobec tej sytuacji — oświadczył mówca — w dalszym ciągu będzie się odbywała dotychczasowa gra parlamentarna, która czyni z Francji pośmiewisko wszystkich narodów Europy, która upoważniła wrogie kraje do sądzenia, że Francja jest niezdolna do rządzenia się sama i niezdolna do jakiejkolwiek decyzji.

Przemówienie to wywołało w kołach politycznych tym większe wrażenie, że deputowanym, który wskazywał na bankructwo obecnych metod parlamentarnych, szczególnie w momencie obecnym, — był jeden z wybitniejszych

deputowanych socjalistycznych,

wiceminister skarbu w drugim gabinecie frontu ludowego, p. Rene Brunet.

DLA DOBRA FRANCJI.

PARYŻ, 8.4. — 165 członków Institut de France wystosowało pismo do prezydenta republiki, w którym dają wyraz przekonaniu, iż mogą być użyteczni w pracach rządu, który niebawem musi się ukonstytuować i w którym członkowie, jako stojący poza partiami politycznymi, gotowi są współpracować dla dobra Francji.

Członkowie senackiej komisji pracy przybyli do Gdyni.

GDYNIA, 8. 4. — Członkowie senackiej komisji pracy, którzy przybyli do Gdyni celem zbadania warunków pracy robotników portowych w związku z ustawą o robotnikach portowych, odbyli wczoraj szereg konferencyj. W godzinach rannych w urzędzie morskim wygłoszono 3 referaty o organizacji pracy w porcie. Następnie komisja udała się w towarzystwie przedstawicieli miejscowych władz na objazd portu, gdzie zapoznawała się z pracą robotników. Po zapoznaniu się z warunkami pracy odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli robotników. Na dzień jutrzejszy przewidziana jest konferencja w urzędzie morskim z pracodawcami i pracownikami.

Dolar 5.28

Bank Polski notował dolary po 5.28, funty szterlingi 26.28, franki szwajcarskie 121.45, franki francuskie, 16.12, liry włoskie 22.90.

Pogrzeb ś. p. gen. bryg. Michała Pakosza



Wczoraj odbył się pogrzeb b. dowódcy 1. p. p. leg. i b. komendanta koła 1. p. p leg., generała brygady i dowódcy dywizji ś.p. Michała Pakosza Marszałek Śmigły-Rydz udekorował trumnę wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“. Na zdjęciu — fragment konduktu pogrzebowego. Za trumną w otoczeniu generalicji postępuje Marszałek Śmigły-Ryd*

Wybuch 6 kotłów w fabryce mydła

Dotąd wydobyto 4 zabitych i 6 rannych

DREZNO, 8. 4. — W miejscowości Doebeln nastąpiła w fabryce mydła eksplozja 6 kotłów, zawierających 3 tys. litrów tłustej cieczy. Na skutek eksplozji runął budynek fabryczny grzebiąc pod gruzami robotników. Dotychczas wydobyto 4 zabitych i 6 ciężko rannych.

Huraganowy wicher nad Gdynią

ŚCIANA BARAKU RUNĘŁA.

GDYNIA, 8.4. — Kwiecień rozpoczął się pod znakiem przysłowiowej pogody kwietniowej. Deszcze i zawieje śnieżne, to znów przebłyski słoneczne po rozpędzeniu chmur przez wiatr oraz ogólny spadek temperatury.

Onegdaj szalał huraganowy wicher, wyrządzając najrozmaitsze szkody, ludźmi rzucał jak piłkami i zasypywał ich tumanami piasku.

O sile wichru świadczy fakt, iż przed południem wezwaną została Miejska Zawodowa Straż Pożarna na ul. 3 Maja 23, gdzie skutkiem panującej wichury zawalił się mur w baraku mieszkalnym, stanowiącym własność p. Emmy Kowalskiej. Straż po przybyciu na miejsce usunęła z zagrożonego baraku zamieszkałych tam ludzi oraz opróżniła mieszkanie z rzeczy, po czym wróciła do remizy.

Na Węgrzech zniesiono ubój rytualny.

BUDAPESZT, 8.4. — W dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie min. rolnictwa, które nakazuje zamroczenie przed zabiciem zwierzęcia.

Rozporządzenie to równa się zakazowi uboju rytualnego na Węgrzech.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Apel generalny milionów Niemców

Dwie minuty ciszy wśród huku motorów i ryku syren

BERLIN, 8.4. — Minister dr Goebbels wydał zarządzenie, dotyczące programu „Dnia Wielkich Niemiec“, jaki będzie obchodzony 9 kwietnia. M. in. o godz. 12-ej nastąpi dwuminutowa przerwa w ruchu i pracy, w czasie której całe lotnictwo cywilne i wojskowe odbędzie loty i równocześnie odezwą się wszystkie syreny. Historyczny moment „Wielkich Niemiec“ w absolutnej ciszy uczci huk motorów i ryki syren. Wieczorem nastąpi apel generalny milionów Niemców, celem wysłuchania zbiorowego przemówienia kanclerza Hitlera. Po przemówieniu nastąpi gremialny śpiew na placach, salach, lokalach publicznych, a nawet domach prywatnych. Następnie odezwą się dzwony w całych Wielkich Niemczech, oraz zapłoną ognie na wzgórzach i górach.

PRZEPRAWA KOŁO LERIDY



Oddziały techniczne wojsk powstańczych budują most przez rzekę Cinca koło Leridy. Wszystkie mosty żelazne zostały zniszczone przez cofające się wojska rządowe.

Budienny pozbawiony stanowiska

generalnego inspektora kawalerii sowieckiej.

MOSKWA, 8.4. — Pogłoski o niełasce Budiennego, którego popularnie nazywano „pierwszym kawalerzystą czerwonej armii“ potwierdziły się.

Budiennego pozbawiono stanowiska inspektora czerwonej armii.

Nowym inspektorem mianowano gen. Tiuleniewa.

Bazylice św. Grobu w Jerozolimie grozi zawalenie.

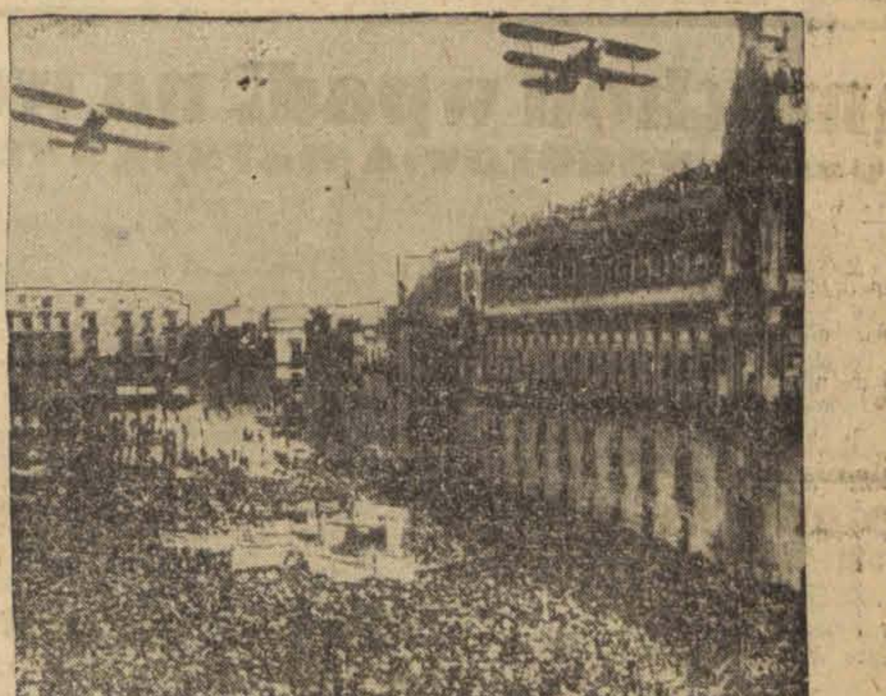
LONDYN, 8. 4. — Agencja Reutera donosi: Bazylika Św. Grobu w Jerozolimie zostanie zamknięta dla wiernych od Palmowej Niedzieli 10 bm. ze względów bezpieczeństwa publicznego.

Budynek bazyliki, który został zbudowany w 12-tym wieku, znajduje się w złym stanie technicznym, co grozi katastrofą w razie napływu większej ilości osób równocześnie.

Nabożeństwa w bazylice będą się jednak mogły odbywać, lecz według zapewnień władz — duchowni, biorący udział w tych nabożeństwach, czynić to będą na własną odpowiedzialność.

Rząd palestyński zajął się zbadaniem środków, zabezpieczenia bazyliki i jej odnowienia.

Nacjonalizacja przemysłu naftowego w Meksyku



W związku z nacjonalizacją całego meksykańskiego przemysłu naftowego i wywłaszczania zagranicznych właścicieli szybów ropy i olejów mineralnych, odbyły się w stolicy Meksyku wielkie manifestacje ludności na cześć Prezydenta Lazaro Cardenasa. W manifestacji wzięło udział około 200 000 osób. Na zdjęciu — fragment z manifestacyj meksykańskich.

Dalsze szczegóły skandalu odznaczeniowego w Nieświeżu

P. KONDRATOWICZ ZDJĄŁ MEDALE... i postarza starościnę.

NIEŚWIEŻ, 8. 4. — Podana przez nas przed kilku dniami sprawa „fabryki b. kombatantów" w Nieświeżu zainteresowała opinię publiczną.

Na miejscu w Nieświeżu sprawa rozwija się w błyskawicznym tempie, przynosząc coraz to nowe niespodzianki.

W Nieświeżu istnieją obecnie dwie grupy przeciwstawiające się sobie w sprawie działalności Związku. Jedna z nich, do której należy sekretarz p. Mikuć, stwierdza z całą stanowczością, że działalność prezesa Związku Kondratowicza ma bardzo dużo minusów i dąży do tego, aby w sprawę wkroczyła prokuratura i pociągnęła winnych do odpowiedzialności. Druga grupa, mając na czele prezesa Związku, dąży wszelkimi siłami do utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy.

Zarzuty pierwszej grupy w streszczeniu przedstawiają się następująco:

Prezes Oddziału Kondratowicz, były gajowy lasów radziwiłłowskich koło Nieświeża nieprawnie nosił odznakę Związku Oficerów Rezerwy, krzyż Virtuti Militari i Krzyż Niepodległości. W małym prowincjonalnym miasteczku udekorowana pierś Kondratowicza robiła ogromne wrażenie nawet na przedstawicielach czynników oficjalnych. Kondratowicz wybierany był z roku na rok prezesem Związku, cieszył się zaufaniem i poparciem miejscowych dygnitarzy.

O swoich czynach bojowych opowiada i pisze rzeczy zdumiewające, a w zestawieniu z relacjami naocznych świadków akcji zbrojnej w Nieświeżu w roku 1919 — rzeczy fantanstyczne. Kondratowicz bowiem podaje się za kaprala podchorążego, twierdzi, że prowadził do ataku oddziały zbrojne, zdobywając karabiny maszynowe i armaty.

Kondratowiczowi zarzuca się wprowadzenia w błąd Wojskowego Biura Historycznego w Wilnie przez wysłanie doń oficjalnych opisów zajść w roku 1919 w Nieświeżu.

Obecnie Kondratowicz zmuszony był zdjąć noszone odznaczenia. Zarzuca mu się w ogóle, że nie brał udziału w powstaniu nieświeskim. Jeden z uczestników powstania nieświeskiego pisze m. in. „Twierdzę z całą stanowczością, że wyżej wymieniony (Kondratowicz) żadnego udziału w powstaniu nie brał oraz, że żadnych drużyn bojowych w owym czasie nie było".

Związek liczy obecnie jak pisaliśmy 150 członków. W powstaniu zaś brało, jak twierdzą niektórzy jego uczestnicy trzydzieści kilka osób.

W związku z artykułem odezwał się także p. Kondratowicz nadsyłając do jednego z pism sprostowanie w którym na wstępie pisze: „Ponieważ podane w nim wiadomości nie są tak dalece zgodne z rzeczywistością, przeto ośmielam się poczynić pewne sprostowania. P. Kondratowicz twierdzi, że przedstawionych przez niego 100 osób do odznaczeń zgodnie ze statutem miało prawo do medali. Następnie zaznacza, że w powstaniu nieświeskim w trzech drużynach: I. harcerska, II. starszego społeczeństwa i III. szlachty okolicznej brało udział 81 osób, wśród nich nawet „wyrostkowie".

W sprawie p. Hanny z Biernackich Kuroczyckiej (starościny) p. Kondratowicz oświadcza, że sama z własnej inicjatywy nie robiła żadnych starań o odznaczenie. To p. Kondratowicz sam zwrócił się do p. Kuroczyckiej i wysłał kwestionariusz, ponieważ wiedział, że brała udział nie tylko w powstaniu nieświeskim lecz i w wojnie z bolszewikami. Prostuje ponadto rok urodzenia p. Kuroczyckiej z 1905 na 1903. Z tego więc wynikało by, że p. Kuroczycka miała w chwili powstania w Nieświeżu około 17 lat. W tym wypadku udział w powstaniu nieświeskim p. H. K. stał się całkiem prawdopodobny.

Tyle prezes Kondratowicz i jego przeciwnicy, na których się składają uczestnicy powstania nieświeskiego. W Nieświeżu obecnie wre jak w ulu. Akta Związku są u prokuratora.

Wyrok na kolejarzy i kupców
w sprawie nadużyć na stacji towarowej w Wilnie

WILNO, 8.4. — Wczoraj zapadł wyrok w sprawie b. urzędników stacji towarowej w Wilnie Tomaszewskiego i Wojniłły oraz 4 kupców Pollaka, Kowarskiego, Łondona i Berkona, oskarżonych o nieprawne korzystanie z ulgowej taryfy przewozowej, na skutek czego dyrekcja kolei poniosła znaczne straty.

Sąd skazał Wojniłłę na 2 lata więzienia oraz 200 zł grzywny, Tomaszewskiego na rok więzienia, kupca Pollaka na 2 lata, Łondona na 6 miesięcy.

Pozostałych uniewinniono.

W stosunku do wszystkich skazanych sąd zastosował amnestię, zmniejszając im karę o połowę.

Reżyser Gabryelski wycofał skargę
CHOROBA PREZESA P.A.L-A.

WARSZAWA, 8.4. — Przed kilku tygodniami donoszono o skardze, którą reżyser filmowy Jerzy Gabryelski złożył przeciwko prezesowi Akademii Literatury Wacławowi Sieroszewskiemu i członkowi Akademii Ferdynandowi Goetlowi. W skardze tej reż. Gabryelski oskarżył obu akademików o naruszenie jego praw autorskich w filmie, zmontowanym przez obu akademików pt. „Dziewczyna szuka miłości". Sprawa ta była szeroko poruszana w pismach codziennych.

Po ostatnich artykułach interweniował członek Akademii Kornel Makuszyński, aby zaprzestać kampanii, gdyż prezes Sieroszewski rozchorował się z tego powodu. Na skutek tej interwencji reż. Gabryelski wycofał swoją skargę, a tymczasem w pismach pojawiły się wiadomości, że tygodnik „Kronika" zaskarżony został do sądu przez obu akademików — o zniesławienie.

Skrzynka do listów.

ECHA INCYDENTU O PSA.

ŁÓDŹ, dnia 8 kwietnia. — Otrzymaliśmy od p. M. Piechala następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z oświadczeniem p. Józefa Martinka na łamach Pańskiego pisma, pozwalam sobie donieść, że nie zgadzając się na żaden z podanych tam argumentów, oddałem sprawę przeciwko p. Martinkowi do sądu.

Dziękując za zamieszczenie powyższego łączę wyrazy należnego szacunku.

MARIAN PIECHAL.

Łódź, dnia 7 kwietnia 1938 r.

Samochód wpadł na wóz
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 8. 4. — Na ulicy Dąbrowskiej tuż przy rogu ul. Rzgowskiej samochód wpadł na wóz, którym jechał Jan Gradziuk z Szydłowa pod Łodzią. Gradziuk spadł z wozu i doznał ciężkich obrażeń. Zachodzi obawa o naruszenie organów wewnętrznych. Pierwszej pomocy poszkodowanemu wieśniakowi udzielił dyżurny lekarz Pogotowia Miejskiego i przewiózł Gradziuka do szpitala im. Poznańskich. O wypadku spisała protokół policja, wszczynając dochodzenie w celu ustalenia, kto ponosi winę.

— W fabryce wyrobów gumowych firmy „Gentleman" przy ul. Limanowskiego Nr. 156 wydarzył się ciężki wypadek okaleczenia robotnika podczas pracy. Mianowicie 22-letniemu robotnikowi Iselowi Frenklowi, zamieszkałemu przy ul. Śliwowej 22 upadł na lewą dłoń ciężki kawał żelaza, miażdżąc ją. Rannego opatrzył lekarz pogotowia PCK.

— Na powracającego do domu podczas ubiegłej nocy 46-letniego Franciszka Wójcika (Łączna 51) napadł nieznany opryszek i zadał mu ranę głowy tępym narzędziem. Wójcikiem zaopiekował się posterunkowy i doprowadził go do lokalu XIV Komisariatu, gdzie lekarz pogotowia opatrzył pobitego.

Profanacja krzyża
w audytorium Wolnej Wszechnicy

WARSZAWA, 8.4. — Z inicjatywy młodzieży katolickiej studiującej na wydziale prawnym Wolnej Wszechnicy Polskiej został wywieszony w 10 audytorium tej uczelni krzyż zakupiony ze składek studenckich.

Następnego dnia krzyż ten został przez nieznanych sprawców wyrwany ze ściany wraz z gwoździem, na którym został zawieszony.

Władze uczelni przeprowadzają w tej sprawie śledztwo, zmierzające do ujawnienia sprawców profanacji.

Moszek przepadł
jak kamfora.

ŁÓDŹ, 8. 4. — W zupełnie niewyjaśnionych okolicznościach zaginął 17-letni Moszek Niemiec, zamieszkały wraz z rodzicami przy ul. Piłsudskiego 55. Zatrudniony był on jako robotnik-pończosznik w jednej z miejscowych wytwórni. Wyszedł w dniu 22 marca z pracy i więcej nie powrócił.. Nie przyszedł również do domu. Nie zabrał z sobą żadnych pieniędzy, ani też dokumentów.

Powiadomiono policję.

Poseł litewski
u J. Em. ks. kardynała Kakowskiego

WARSZAWA, 8.4. — Poseł litewski p. K. Skirpa złożył wizytę JEm. ks. kardynałowi Al. Kakowskiemu, arcybiskupowi metropolicie warszawskiemu. Rozmowa w serdecznym nastroju trwała przeszło godzinę. Posłowi Skirpie towarzyszył ks. prałat Maciejewicz z Telsz.

NABOŻEŃSTWO DLA LITWINÓW.

WARSZAWA, 8.4. — W czasie swej wizyty u JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego poseł litewski p. Skirpa poprosił o wyznaczenie stałych nabożeństw dla Litwinów w dni świąteczne, tak żeby i członkowie poselstwa mogli brać w nich udział. Ks. Kardynał przychylając się do prośby posła Skirpy wyznaczył na nabożeństwa dla Litwinów kościół im. Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki.

„Nie chleba i wolności — lecz foteli poselskich"
Ostry atak młodzieży Z. Z. Z. na P. P. S.

WARSZAWA, 8.4. — Młodzież Związku Związków Zawodowych (b. prem. Moraczewskiego), zorganizowana w Wydziale Młodzieży Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury, w jednym z najnowszych okólników, omawiając rezultaty ostatniego kongresu ZZZ, twierdzi, że „ponad stutysięczna rzesza robotników ZZZ jest w chwili obecnej jedyną awangardą mas pracujących". PPS CKW bowiem jest „organizacją na wskroś ugodową, reformistyczną, żądającą nie chleba i wolności dla mas pracujących, ale foteli poselskich i senatorskich dla swoich przywódców".

—oOo—

Pierwszy dzień strajku fryzjerów.
Komisje strajkowe obchodzą zakłady pracy.

ŁÓDŹ, 8. 4. — Wczoraj przeprowadzony został w Łodzi i Poznaniu jednodniowy strajk protestacyjny pracowników prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń.

Strajk objął niemal wszystkie prywatne zakłady. Pracownicy siedzieli bezczynnie do godz. 2, po czym odbyli wspólne zebranie w lokalu Handlowców — Piotrkowska 108, gdzie nastąpiło uchwalenie rezolucji. Rezolucja przesłana została telegraficznie do Ministerstwa Opieki Społecznej i Związku Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń. Na wniosek jednego z zebranych odpis rezolucji przesłany został również do okręgowego inspektora pracy w Łodzi, celem zaopiniowania postulatów pracowniczych w czasie toczących się dziś w Warszawie pertraktacyj o układ zbiorowy.

Jak wspomnieliśmy, strajkowali cały dzień pracownicy niemal wszystkich zakładów. Jedynie pracownicy, zatrudnieni w Banku Poznańskim w Łodzi, przerwali strajk o g. 12, gdyż okazało się, że dyrekcja centrali banku nie bierze udziału w obecnych pertraktacjach o umowę zbiorową.

KARTKI NA CHLEB ZA URLOPY.

W tkalni Kellera przy ul. Pomorskiej 73, miały miejsce odosobnione i niezwykłe stosunki. Właściciel firmy poza niehonorowaniem obowiązujących warunków pracy i pracy robotników, nie wypłacał im m. in. należności za urlopy w gotówce, a w postaci kartek na chleb, mąkę, mięso itd. Wobec stosowania tak niecodziennych metod wynagradzania robotników, ci ostatni zwrócili się do związku zawodowego o interwencję.

W związku z tym złożona została skarga do referatu karnego Inspekcji Pracy, który sprawą praktyk Kellera zajmie się w dniu jutrzejszym.

POWOŁANIE KASY POGRZEBOWEJ.

W lokalu Zj. P. Z. Z. (Żwirki 4) odbyło się ogólne zebranie robotników Łódzkiej Fabryki Kapeluszy (d. Schlee).

Wobec ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej znajdują się robotnicy fabryki Schlea, zebrani postanowili powołać do życia kasę pogrzebową. Wczoraj uchwalony został statut kasy pogrzebowej.

SPOKOJNY PRZEBIEG STRAJKU FRYZJERÓW.

Dziś w godzinach rannych rozpoczął się w Łodzi ogólny strajk fryzjerów. Decyzja strajkowa zapadła na skutek opornego stanowiska pracodawców, wyrażonego w czasie konferencji wczorajszej, którą ogół fryzjerów uważał za decydującą. Pracodawcy w dalszym ciągu nie chcą przyznać fryzjerom minimum zarobków.

Strajk rozpoczęli wszyscy fryzjerzy w Łodzi. Powołane do życia lotne komisje strajkowe od rana obchodziły zakłady fryzjerskie, jąc o rozpoczęcia strajku tych, którzy nie byli dotąd poinformowani o decyzji związku, jak również i tych fryzjerów, którzy nie są zrzeszeni w ogólnym związku zawodowym.

Strajk ma przebieg spokojny. O jego wybuchu przedstawiciele związku zawiadomili dziś rano Okręgową Inspekcję Pracy.

RESTAURATORZY WYMÓWILI UMOWĘ ZBIOROWĄ.

Chrześcijańskie Stow. Właść. Restauracyj Woj. Łódzkiego wymówiło umowę zbiorową, wygasającą w dniu 10 czerwca rb., nadsyłając do Komisji Międzyzwiązkowej związków kelnerów, kuchmistrzów i robotników przemysłu spożywczego w Łodzi pismo następującej treści: „Zarząd Chrz. Stow. Wł. Restauracyj w Łodzi niniejszym wymawia z dniem 10 kwietnia 1935 r. umowę zbiorową zawartą w dniu 10 czerwca 1937 i zarejestrowaną w Okr. III. Inspektoratu Pracy — w myśl par. 22 tejże umowy.

Jednocześnie zarząd nadmienia, że z dniem 11 czerwca powyższą umowę uważa za definitywnie nieważną. O fakcie powiadomiony został Okręgowy Insp. Pracy".

W związku z tym we wtorek, 12 bm. odbędzie się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej, na którym omówiona zostanie akcja o nowy układ dla kelnerów i kuchmistrzów.

Dzisiaj strajk protestacyjny szewców
w całej Warszawie.

WARSZAWA, 8.4. — W Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja przedstawicieli Cechu Szewców Chrześcijan i Zw. Rzemieślników Chrześcijan oraz przedstawicieli Zw. Zaw. Robotników przemysłu obuwianego. Konferencja, której przewodniczyła inspektorka p. Fałkowa, miała na celu zawarcie i podpisanie umowy zbiorowej i przerwanie ciągnącego się już od 3 miesięcy strajku szewców chałupników.

Mimo ustępstw zgłoszonych przez przedstawicieli Zw. Zaw. Robotników przemysłu obuwiowego, konferencja nie dała wyniku, gdyż przedstawiciele cechów i Zw. Rzemieślników Chrześcijan oświadczyli, iż do zawarcia umowy brak im odpowiednich pełnomocnictw. Wobec takiego oświadczenia Zw. Zaw. Robotników przemysłu obuwiowego postanowił proklamować na dzień 8 bm. strajk protestacyjny szewców w całej Warszawie. Niewykluczona jest również okupacja sklepów i warsztatów.

Strajk okupacyjny 150 kobiet.

MYSZKÓW, 8. 4. — W tutejszej fabryce „Światowid", należącej do koncernu „Modrzejów — Handke" wybuchł strajk okupacyjny 150 kobiet, którym dyrekcja miała obniżyć zarobki dzienne z 1 zł. 20 gr. do 80 gr.

Zdobywajmy własne źródła surowcowe w koloniach!

Pielgrzymka Jasnogórska
i ślubowania kupiectwa polskiego.

WARSZAWA, 8.4. — Już ostatecznie ustalony został termin zainicjowanej przez Radę Naczelną Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego pielgrzymki na Jasną Górę, która odbędzie się 15-go maja rb., połączona ze ślubowaniami Kupiectwa naszego.

Ślubowania te, wzorem ślubowań akademickich, odbytych w latach ubiegłych, będą posiadały ogromne znaczenie moralne, cementując Kupiectwo polskie w walce przeciwko wszelkim jej wrogom, pod opieką Królowej Korony Polskiej.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Komisja francuskiego senatu odrzuciła projekty finansowe rządu Bluma. Losy rządu Bluma rozstrzygną się na dzisiejszym plenum senatu. — Przed gmachem senatu odbyła się wczoraj burzliwa demonstracja paryskich socjalistów w obronie zagrożonego przez senat rządu Bluma.

Wielkie wrażenie wywołało w Izbie Deputowanych wystąpienie posła Bietrix, który zarzucił, że Francją rządzą żydzi. Premier Blum nazywa się właściwie Karbunkelstein, a nazwisko ministra spraw wewnętrznych Dormoy jest również pseudonimem, zastępującym żydowskie nazwisko. Prawdziwe nazwisko autora projektów finansowych Borisa, najbliższego współpracownika Bluma, jest również nieznane.

(—) W wyborach uzupełniających do Izby Gmin w okręgu londyńskim West Fulham zwycięstwo odniosła kandydatka Labour Party, piękna lekarka chorób dziecięcych, Edith Summerskill, uzyskując 16 593 głosy, podczas gdy kandydat konserwatystów, Busby, uzyskał 15 162 głosy.

(—) Prezydent Katalonii, Companys, przyjechał do Paryża.

(—) Z dniem 1 kwietnia rb. konsulat R. P. w Wiedniu został przemianowany na konsulat generalny.

Konsul generalny R. P. w Wiedniu, p. Grabiński, został przyjęty dnia 6 bm. na audiencji przez namiestnika Austrii, p. Seyss - Inquarta.

(—) Widownią niezwykłego zabójstwa była wczoraj wieś Krzyżowniki pod Poznaniem. 22-letnia Elza Mateja, po sprzeczce z matką, chwyciła szpadel i rozpłatała nim głowę swej matce, 53-letniej Elżbiecie Speide. Zabójczynię matki aresztowano.

(—) B. min. Czesław Klarner zgłosił dymisję ze stanowiska prezesa Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych. Decyzja prezesa Klarnera spowodowana została brakiem solidarnego stanowiska Izb Przemysłowo - Handlowych w sprawie reformy ustawy o podatku przemysłowym i likwidacji świadectw przemysłowych.

(—) Luminalem otruła się w Podkowie Leśnej pod Warszawą matka przemysłowca z Sieradza, Zdzisława Modelskiego, który w ubiegły poniedziałek popełnił w Warszawie samobójstwo.

Przyczyną samobójstwa Zofii Modelskiej był niewątpliwie tragiczny zgon syna.

(—) Poseł litewski w Warszawie Skirpa wyjedzie do Kowna na 10 dni i złoży sprawozdanie ze swych kroków na terenie Warszawy.

(—) Prace związane z przygotowaniem linii kolejowej Landwarów — Zawiasy dla komunikacji kolejowej z Litwą zostały całkowicie zakończone.

W dniu 5 bm. odbyła się próbna jazda pociągów na tym szlaku. W dniu 6 bm. wicedyrektor kolei państw. inż. A. Szlachtowski dokonał inspekcji tej linii, przeprowadzając równocześnie pierwszą próbną rozmowę telefoniczną przewodami kolejowymi ze stroną litewską.

Całkowicie połączenie torów kolejowych i linii technicznych kolejowych ze stroną litewską nastąpi 9 bm.

(—) W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 21 ogłoszono ustawę z dnia 29 marca 1938 r. o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubezpieczenie społeczne. Obniżka składek obowiązuje od 1 kwietnia br. do 1 kwietnia 1939 r.

(—) Patronat nad nieletnimi mieszczący się przy ul. Kopernika 55 w Łodzi wybrał nowy zarząd, na czele którego stanął dyrektor Ubezpieczalni inż. Waligórski.

J.Em. Ks. Kardynał Hlond nadal obłożnie chory.

POZNAŃ, 8.4. — JEm. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, od kilku dni pozostaje pod opieką swego lekarza dra Tuszewskiego oraz specjalisty laryngologa dra Glabisza i jest w dalszym ciągu obłożnie chory. Przebieg choroby jest normalny a wyraźna poprawa w stanie zapalnym wewnętrznego ucha zaznaczyła się po zabiegu dokonanym przez dra Glabisza.

Przebłyski słońca.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 8. 4. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 4 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 2 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło do 742 milimetrów. Pogoda będzie nadal chłodna i zmienna.

Porywiste wiatry zachodnie.

ŻYCIE ZGIERZA

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO.

W miejscowym oddziale Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych odbyło się walne zebranie. Do nowego zarządu wybrani zostali: prezes St. Romanowicz, I wiceprezes p. Przybylski Józef, II wiceprezes Gajzler Władysław, sekretarz p. M. Jabłoński, skarbnik p. J. Kowalczyk, gospodarz p. Wł. Cieślikowski. W wolnych wnioskach członkowie domagali się, by zarząd czynił starania intensywniejsze w kierunku zatrudnienia bezrobotnych.

PROGRAM CH. U. S.

Dzisiaj w Chrześcijańskim Uniwersytecie Społecznym odbędą się następujące wykłady: w lokalu szkoły powszechnej Nr. 4 przy ul. Łódzkiej 2 prof. J. Kosowskiego dwugodzinny wykład p. t. „Badania środków spożywczych" cz. II; w lokalu szkoły powszechnej Nr. 3 na Przybyłowie dyr. Wł. Michny p. t. „Arcydzieła literatury powszechnej c. d. Z. Krasiński: Nie-Boska Komedia 2 godz.

TRUP NOWORODKA.

Onegdaj w dole kloacznym na posesji Nr. 11 przy ul. Daszyńskiego w Zgierzu wyłowiono zwłoki noworodka. Badanie komisji lekarskiej wykazało, że zwłoki przebywały w dole czas dłuższy, prawdopodobnie od jesieni ub. r. Policja przeprowadziła energiczne dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia wyrodnej matki. Przekazano ją władzom sądowym.

REPERTUAR KIN.

Kino „Apollo" wyświetla egzotyczny film p. t. „Zew dżungli".

Kino „Venus" wyświetla film p. t. „Wyspa niewolników".

Murzyni w Stanach Zjednoczonych.

PÓŁNOC — ZIEMIA OBIECANA.

Przykry los białych mieszańców.

Filadelfia, w kwieniu.

W południowej części Stanów Zjednoczonych istnieją wszędzie oddzielne szpitale dla czarnych i białych. Szpital dla białych to piękny budynek, zaopatrzony w najbardziej nowoczesne urządzenia i doskonale wyszkolony personel. Szpital dla murzynów to często waląca się rudera, pozbawiona wielu potrzebnych instalacyj, obsługiwana niedbale i niechlujnie. W miastach południowych stanów nieraz zdarza się, że lekarz pogotowia ratunkowego, zobaczywszy, że nieszczęśliwy, do którego go wezwano, jest murzynem, spokojnie odjeżdża nie udzielając żadnej pomocy. Przecież chodziło tylko o... czarnego!

Amerykanie wydatkują na oświatę olbrzymie sumy, lecz nie troszczą się zupełnie o szkolnictwo dla czarnej młodzieży. W Paludniowej Karolinie istnieją szkoły murzyńskie, w których w małej salce tłoczy się po setce dzieci; ciasnota jest tak wielka że młodsze dzieci siedzą na kolanach starszych kolegów. Wiele szkół murzyńskich nie posiada tablic do pisania; niektóre muszą zadowalać się ławkami bez pulpitów.

W kraju milionerów i uniwersytetów, posiadających milionowe dotacje, setki tysięcy małych brudnych i obdartych murzyniątek uczy się w ciasnych izdebkach sylabizować w języku, w którym przed półtora wiekiem ogłoszono światu „Deklarację praw człowieka".

Kryzys, znacznie pogorszył los murzynów, zwłaszcza na południu Stanów Zjednoczonych. Dawniej biali uważali pracę fizyczną za hańbę. Obecnie tysiące białych bezrobotnych rywalizuje z murzynami nawet tam, gdzie chodzi o najcięższą, najbardziej przykrą pracę fizyczną. Najgorszym wrogiem murzyna jest N. I. R. A. Gdy prawo określa minimum wynagrodzenia dla robotnika,, czy znajdzie się prawdziwy Amerykanin, który by zechciał za te same pieniądze zamiast białego zatrudnić murzyna?

Po wojnie światowej murzyni wędrują masowo z południa na północ. Przyciągają ich fabryki i najrozmaitsze przedsiębiorstwa, które w okresie amerykańskiej prosperity odczuwały brak siły roboczej. Oprócz tego mnóstwo czarnych znalazło pracę w wielkich miastach północnych stanów, pełniąc obowiązki kelnerów, muzykantów, czyścicieli butów, tragarzy na dworcach kolejowych itp.

W stanach północnych Amerykanie są o wiele tolerancyjniejsi dla murzynów aniżeli na południu. Amerykanin północny nie posiada mentalności plantatora, murzyn nie jest dla niego potomkiem niewolnika, lecz człowiekiem (niższej, co prawda, rasy), który przybył sprzedawać swoją siłę roboczą.

W New-Yorku sąd ukarał grzywną białego restauratora, który odmówił murzynowi podania obiadu, motywując to barwą skóry gościa. Murzyn, jadący z New-Yorku na południe może spokojnie zająć miejsce w sleepingu (byłoby to, natomiast dosyć ryzykowne dla murzyna, podróżującego z południa do północnych stanów).

W New-Yorku wielu murzynów praktykuje jako lekarze lub dentyści. Podobno mają oni więcej pacjentów wśród białych, aniżeli wśród własnych rodaków. Istnieją również murzyni, adwokaci, literaci, dyrektorzy dużych placówek finansowych i handlowych. W pojęciu murzyna południowych stanów północ, zwłaszcza New-York jest ziemią obiecaną czarnej rasy.

W tej ziemi obiecanej istnieje jednak nieprzekraczalna granica pomiędzy białym a czarnym, fatalna linia, którą nakreśliła rasa.

Stuprocentowych murzynów jest o wiele mniej, aniżeli 12 milionów. Ośmiu na dziesięciu czarnych — to mieszańcy, posiadający mniejszy lub większy procent krwi białej rasy. Wzajemna penetracja dwóch ras odbywa się wolno, lecz stale. Chociaż murzyni są o owiele płodniejsi od białych, statystyka wykazuje u czarnych mniejszy przyrost procentowy, aniżeli u białych. Amerykanie utrzymują, że co rok około 25 tysięcy murzynów „wsiąka" do białej rasy.

Los tych mieszkańców, starannie ukrywających swoje murzyńskie pochodzenie, jest nie do pozazdroszczenia. Często przez długie lata pracują w środowisku białych, zyskują wśród nich przyjaciół, mają przed sobą zapewnioną życiową karierę. Wystarczy jednak jeden anonimowy list lub telefon, aby nagle stali się trędowatymi. Tracą stanowisko, przyjaciół, wszystkie drogi zamykają się nagle przed shańbionymi domieszką krwi murzyńskiej.

Z. M.

Obozy „czerwonych sokołów".

„WYSTAWY INTEGRALNEGO NUDYZMU"

Od czasu do czasu na łamach prasy we Francji można spotkać dziwną nazwę organizacji: „Faucons Rouges" (czerwone sokoły), której działalności można bardzo wiele zarzucić. Czymże są te „Czerwone Sokoły"?

„Fauconss Rouges" jest pewnego rodzaju parodią harcerstwa, organizacją młodzieżową, skupiającą w swych szeregach i chłopców i dziewczęta. Na koloniach wakacyjnych podczas których młodzież obojga płci żyje razem, „Czerwone Sokoły" wprowadzają w życie hasła o skrajnie liberalnych metodach wychowania. O nastawieniu tej organizacji świadczy najlepiej fakt, że pisma radykalne piszą o jej działalności z wielką życzliwością, cytując nieraz artykuły z „L'Aide", organu „Czerwonych Sokołów". I tak np. ostatni numer „Dossiers de l'Action Populaire" zamieszcza całe ustępy z artykułu niejakiego dr Liona z wyżej wymienionego pisma młodzieżowego. W artykule tym lekarz ten z graniczącą z cynizmem szczerością pisze o pewnych faktach, jakie miały miejsce na jednej z kolonij, dodając: „dzieci te nie są przynajmniej zarażone jadem obłudnej wstydliwości, na którą chorują prędzej czy później wszystkie ofiary burżuazyjnego wychowania". (Warto dodać dla wyjaśnienia, że dzieci, które ma na myśli dr Lion, są w wieku od 9 do 14-tu lat...).

O skandalicznej działalności „Czerwonych Sokołów", krzewiących hasła „wolności seksualnej", świadczy najlepiej fakt, że organizują oni co pewien czas tzw. „Wystawy integralnego nudyzmu" mające na celu — jak pisze tenże lekarz — „zaspokojenie prawowitej ciekawości".

Prasa katolicka zapytuje słusznie: co sobie myślą władze francuskie, tolerujące tak wysoce szkodliwą agitację?

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 41

Miejsce przypadkowo wybrane przez Wagarina na spotkanie, znajdowało się już na peryferiach wielkiego Paryża, ale było o tyle dobrym, że dawało możność swobodnej rozmowy i uniknięcia śledzenia przez ludzi Armanda Levy, o czym książę Mikołaj z góry był przeświadczony.

Wszedłszy do lokalu, René chwil parę krążył po pokojach, a spostrzegłszy w końcu księcia, podszedł do niego i powitawszy go uprzejmie, zajął miejsce obok.

— Napijemy się co, książę? — spytał.

— Możemy. Przy winie lepiej się radzi, bo naoliwiony umysł lepiej pracuje.

Przywołany kelner postawił przed nim butelkę burgunda i obaj panowie zaczęli sączyć go maleńkimi łykami, smakując. W pewnej chwili René spytał:

— Widzę, monsieur Wagarin, że jest pan czymś mocno zaaferowany. Czy stało się co złego?

— O tyle o ile... Armand Levy śledził mnie i to pewnie od chwili, kiedy wszedłem do jego fabryki w charakterze tłumacza.

— Tego przecież z góry spodziewać się można było.

— Dziś jestem o tym przekonany. Właśnie niedawno miałem z nim rozmowę na temat mojego widywania się z panem, monsieur Lubeque.

— Cóż on w tym znajduje złego?

— Obawia się zdrady z mojej strony. Odważył się nawet grozić mi nieprzyjemnymi konsekwencjami.

— Nic panu zrobić nie może. Czegóż on chce dzisiaj od pana?

— Powiedziałem, obawia się, abym nie wyjawił całej prawdy wcześniej, zanim ich podziemna gra nie osiągnie zamierzonego skutku.

— Czekaj pan, czekaj pan... z tego możnaby wyciągnąć wniosek prosty i jasny, że w planach ich zaczyna coś się wikłać.

— O tym pan najpierwszy i najlepiej winieneś wiedzieć.

— Ot, to właśnie nieszczęście, że nie wiem, ale zapewniam pana, że dowiem się jeszcze dzisiaj. Przecież tutaj kartuje się jakieś szelmostwo!

— Paryż jest jedynym miastem, gdzie największe nawet afery oszukańcze możliwe są do wykonania i prowadzenia całymi latami.

— Ale ta afera utknie na mnie. Mogę pana zaręczyć, że Armand Levy przewróci się o mnie.

Zaczęli znowu pić wino, obserwując nielicznych gości barowych, gdy w pewnej chwili zjawił się tutaj książę Henryk Czarnomorski. Lubeque spostrzegł go z daleka i zdążywszy szepnąć słówko o nim Wagarinowi, poszedł mu naprzeciw z zamiarem zaproszenia do ich stolika. Obaj książęta, przedstawieni sobie wzajemnie, chwilę obserwowali się uważnie, po czym usiedli i Czarnomorski zagadnął:

— Pędziłem ile sił w motorze, aby panów tutaj jeszcze zastać. Właśnie małżonka moja powiadomiła mnie o tym spotkaniu, a że dawno już pragnąłem pana poznać, książę, przybyłem więc bez zwłoki.

— Jest mi ogromnie miło, że książę był uprzejmy fatygować się.

— Ach, drobnostka, przecież tu o mnie, a raczej o nasze sprawy chodzi. Pan zapewne jest już wtajemniczony w całą grę tamtej strony?

— Coś niecoś wiem, ale nie wszystko.

— Zaraz to panom wyłożę, gdyż, ostatecznie, nie stanowi to już dzisiaj żadnej tajemnicy. Otóż żona moja posiada starego, 67-letniego ojca, ordynata na Babipolu i przyległościach w Polsce. Człowiek ten zamierza ożenić się z żydówką i pragnie, jak nas słuchy dochodzą, zapisać jej cały majątek, a syna jej z pierwszego małżeństwa adoptować i uczynić księciem Rosłanem. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że zarówno rodzina mej żony w Polsce, jak i córka księcia ordynata, na taki krok schorowanego i zniedołężniałego starca nigdy zezwolić nie mogą. Pominąwszy już to, że owa awanturnica jest żydówką, co w mojej ojczyźnie jest niemile widziane i wywołuje gwałtowne sprzeciwy całej opinii publicznej, ale nie do pomyślenia jest, aby kobieta urodzona w ghecie, miała zasiąść na tronie książęcym, na tym samym tronie, z którego wychodziły królowe polskie. Poza tym, również i fortuna stanowi zbyt poważny kąsek, aby nie wchodziła tutaj w nasze rachuby.

— Rozumiem — odezwał się Wagarin — teraz rozumiem, do czego tamtej stronie potrzebna była adoptacja tej pani.

— Chcieli stworzyć tej madame genealogię, przetransponować ją nie tylko do innego środowiska, do środowiska aryjskiego, ale nawet do innej rasy, a na dodatek ubrać ją w mitrę książęcą.

— Przykro mi, że jednak pozwoliłem się wciągnąć w podobną aferę — wyraził żal książę Mikołaj. — Z drugiej jednak strony... proszę mnie zrozumieć, książę: byłem w nędzy, po prostu w skrajnej nędzy, i nie widziałem żadnego z mojego położenia wyjścia. I wtedy to zjawił się na mej drodze człowiek, jak się okazuje — jeden z agentów całej tej bandy, na czele której stoi Armand Levy i zaproponował mi zdobycie sto tysięcy franków za podpis, który, bądź co bądź, nie mógł pociągnąć żadnej przykrej dla mnie konsekwencji. Panowie zechcą zrozumieć moją sytuację. Tego dnia nie jadłem nic, a dnia poprzedniego zjadłem zaledwie dwie bułki za cztery sous.

I nagle zjawia się miraż, zresztą zgoła realny, utkany ze stu tysiącfranków. Pokusa była zbyt wielka, abym w moim położeniu mógł jej się oprzeć. Zgodziłem się więc.

— Trudno czynić panu w tym miejscu jakiekolwiek zarzuty, monsieur Wagarin — rzekł na to książę Henryk. — Życie ma swoje prawa i swoje wymagania. Są one często bardzo twarde i wręcz nieubłagane i człowiek nie może im się nie poddać. Ale dzisiaj nie ma już co żałować przeszłości. Stało się. Lepiej pomyślmy, o ile pan się zgodzi, nad tym, w jakiby sposób zło naprawić.

— Jestem gotów okazać panom pomoc w tej sprawie, gdyż — prawdą a Bogiem — te pretensjonalności żydowskich pracodawców tak mi już obrzydły, że najchętniej pragnąłbym ich się pozbyć.

— Z góry panu dziękuję za dobre chęci i zaznaczam, że i my również nie okażemy się niewdzięcznymi. Proszę mnie zatem posłuchać: gdybyśmy sporządzili dokument przeciwny temu, jaki pan podpisał u pana Desjardins, tutaj, we Francji, strona przeciwna mogłaby to wykorzystać przeciwko panu i zarzucić mu kłam, a nawet postarać się o wytoczenie procesu karnego u prokuratora. To jest bardzo prawdopodobne i możliwe. A że przeciwnicy w środkach przebierać nie będą, ale za wszelką cenę do celu dojść będą chcieli, więc uczynią wszystko możliwe aby doprowadzić do unieszkodliwienia pana. Z tych przyczyn, o ile pan, książę, zechciałbyś pójść nam na rękę, prosiłbym o udanie się ze mną do notariusza w Brukseli, gdzie akt taki możemy sporządzić bez obawy narażenia się na przykrości. Po prostu wyzna pan całą prawdę i oświadczy pan notariuszowi, że akt paryski sporządzony został pod moralnym przymusem, a na dowód prawdziwości obecnych swoich słów, okaże pan Almanach gotajski, gdzie nie ma w ogóle wzmianki o tym, jakoby pan posiadał kiedykolwiek i jakąkolwiek córkę. Ten dowód bardzo mocno poprze nasze stanowisko.

— Dobrze, jestem zgodny uczynić zadość prośbie pana.

(d. c. n.)

Przełomowe chwile rządu Bluma



Członkowie rządu Bluma po posiedzeniu gabinetu. Od lewej ku prawej: premier Blum, min. Vincent Auriol, min. Paul Boncour.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W związku z akcją, która ma na celu dążenie do polepszenia warunków handlu w halach i targowiskach Warszawy, władze miejskie wespół z władzami administracyjnymi publicznymi i sanitarnymi przeprowadzają planowe lustracje targowisk, projektując, w miarę potrzeby, niezbędne zmiany. Zbadano również możliwość polepszenia warunków handlu na targowisku na Pl. Kercelego i w związku z tym zaprojektowano przeniesienie, handlujących na dniówkę, żelastwem, gramofonami, galanterią metalową oraz odzieżą na placyk od strony ul. Okopowej do stałych miejsc — straganów bądź na Pl. Kercelego, bądź na Plac Broni.

* * *

Sprawa budowy Panoramy Grochowskiej zbliża się ku urzeczywistnieniu. Na ostatnim zebraniu komitetu powstała komisja artystyczno - historyczna, do której wchodzą najwybitniejsi historycy. Sprawy finansowe oparte na znanym projekcie, wykluczającym dla udziałowców jakiekolwiek ryzyko, stanowią przedmiot dalszych bezpośrednich pertraktacyj z Zarządem Miejskim. Ze względu na przychylne stanowisko prezydenta miasta, istnieje możliwość przystąpienia do budowy gmachu Panoramy już w czasie najbliższym.

* * *

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy prowadzi roboty inwestycyjne wodociągowe na Al. Niepodległości, na Saskiej Kępie i t. d. W parku zaś Paderewskiego wykańcza się obecnie tymczasową stację przepompowywania ścieków, która przetłacza ścieki z Saskiej Kępy do wyżej położonego kanału na ulicy Grochowskiej, skąd grawitacyjnie spływać będzie do Wisły poniżej Golędzinowa.

* * *

Ubezpieczalnia Społeczna otworzyła ostatnio kursy dopełniające dla pracowników Ubezpieczalni Społecznej, które mają na celu podniesienie poziomu wykształcenia fachowego ogółu pracowników Ubezpieczalni, co łączy się z ogólnym programem usprawnienia prac i należytego funkcjonowania instytucji.

Krateczki.

STARE RURY

w nowej studni.

Nawet niebo płacze! Pochlipuje żałośnie, gdyż wie, że zbliżają się święta, święta wprawdzie bardzo radosne, ale wymagające dużych wysiłków do przygotowania radosnego nastroju. Bo przecież trudno będzie się radować człowiekowi, którego stół będzie chudy. I dlatego już dziś ludzie zastanawiają się: jak, za co, gdzie?

Jak wykombinować pretekst do pożyczki, za co urządzić święta, jeżeli się nie uda kombinacja pożyczkowa, gdzie uderzyć, jeżeli wszystkie przychodzące w tej chwili na myśl źródła pożyczkowe zawiodą? I dlatego właśnie niebo płacze z żałości wielkiej, że nie wie, jak ludzie sobie poradzą. I płacze w jeszcze jednym celu: żeby ludziom zaoszczędzić pieniędzy!

Bo czy wyobrażacie sobie państwo, jak wyglądałyby nasze finanse, gdyby obecny okres przedświąteczny był ciepły, piękny, wiosenny? Przecież prócz pieniędzy na szynki, jajka, kiełbasy, wódki — no, przede wszystkim wódki, ewentualnie prosiaki i t. p., każda z pań domu żądałaby jeszcze wielkich sum na wiosenne utensylia garderobiane. Znamy z przeszłych lat te lamenty, bóle, żale i narzekania: Jakto, przecież w święta nie pójdę do Ciupcikiewiczów w starym, zeszłorocznym kostiumie. Jakże ty sobie wyobrażasz, że ja mogę nosić „te" pantofle do „tego" kostiumu? Przecież jeżeli „już" mam „ten" nowy kostium i „te" nowe pantofelki, to nie mogę nosić do „tego" starego kapelusza!

I zaczyna się litania potrzebnych wydatków, wobec których przygotowania świąteczne stają się dziecinną igraszką. Bo ostatecznie przecież szynkę pięciokilową, jak w ubiegłym roku, można zmniejszyć do trzech kilo, jajek można kupić pół kopy mniej, kiełbas tylko kilo, na wódce nie można oszczędzać, to prawda, ale zamiast gatunkowej goście mogą pić czystą, słowem na każdym kroku można zaoszczędzić, tylko na wiosennej garderobie żony — nie!

Bo przecież nie kupi jednego pantofla zamiast dwóch, nie włoży kostiumu bez pleców, ani kapelusza od tańszej modystki, niż dotychczas, „bo przecież nie będą chodziła jak jakie głupie czupiradło!"

I dlatego bardzo to ładnie świadczy o szlachetności natury, że pada deszcz, że jest chłodno, że można chodzić w zimowym palcie, że pantofle wiosenne tylko by się zniszczyły, że deszcz zniszczy najładniejszy nawet kapelusz, że — słowem — przynajmniej dopóki znowu nie zaświeci słońce będziemy mieli spokój z damskimi wydatkami.

Zdobycie pieniędzy na same nawet tylko „papu" świąteczne nie jest zresztą również rzeczą łatwą. Człowiek najpierw siada w tym celu w samotnym pokoju, zamyka się na dwie godziny i — myśli. Pierwsze myślenie jest na temat: kto? Kto może udzielić pożyczki? Biuro? Nie. Biuro da ostatecznie parę — kilka złotych, ale to jeszcze nie rozwiązuje sytuacji. Przecież w Wielką Sobotę trzeba będzie iść z przyjaciółmi na jajeczko do szynku, to tam właśnie biurowe pieniądze pękną. Nie iść — nie wypada, tyle lat chodziło się, bo już taka pijacka tradycja, słowem — biuro nie wchodzi w grę. Trzeba więc ułożyć listę zamożnych przyjaciół, którzy dadzą się wzruszyć i pożyczyć na nieokreślony termin jakąś znośną sumę. Gdy taka lista jest gotowa, wówczas...

Ale o tym innym razem, do świąt jeszcze dużo czasu, a na razie weźmiemy się do sprawy.

SOLIDNY MAJSTER.

Antoni Ludwiczak, właściciel skromnego domku, postanowił zafundować sobie nową studnię. Zaczął więc Ludwiczak dowiadywać się o solidnego przedsiębiorcę budowy studzien. Jakiś usłużny sąsiad — Boże strzeż nas przed usłużnymi sąsiadami! — polecił Ludwiczakowi Komorowskiego. Komorowski przyszedł, obejrzał, obliczył i powiedział, że nowa, solidna studnia musi kosztować 950 złotych. Wziął forsę, studnię zbudował i — sprawa pozornie była skończona. Gdy jednak studnia źle działała a woda była paskudna, Ludwiczak zaczął badać przyczyny i okazało się, że Komorowski wziął pieniądze za zbudowanie nowej studni, a tymczasem dał stare, zużyte i zupełnie bezwartościowe rury. Ludwiczak zaskarżył go wobec tego najpierw o zwrot wpłaconych pieniędzy a następnie o oszustwo.

Sąd Grodzki skazał Komorowskiego, który, jak się okazało, już był karany za podobne sprawki, na siedem miesięcy bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzecki.

CIEKAWY FRAGMENT SPRAWY SĄDOWEJ

„Nie brali tylko, ci — co byli na cmentarzu".

Z Katowic donoszą:

W głośnym procesie o nadużycia na targowicy w Mysłowicach (chodzi o setki tysięcy złotych) zeznawał żyd Engelstein, komisjoner, jakich wielu zatrudniali pp. Kazoń i Fruchthaendler.

Świadek Engelstein przystąpił do zorganizowania żydowskich komisjonerów w związek. Komisjonerów było dziesięciu. Na cele tego związku oskarżony Kazoń zobowiązał się płacić 30 groszy od sztuki bydła. Związek jednak nic nie zdziałał, gdyż wszyscy członkowie chcieli być prezesami (śmiech na sali). Kazoń wpłacił do kasy związku około 11.000 złotych. Z tego — jak mówi świadek — „1500 złotych daliśmy naszym braciom, walczącym w Palestynie, 1500 złotych daliśmy córkom „cudotwórcy" z Krakowa, który jadał tylko w soboty, a cały tydzień pościł i umarł. (Salwy śmiechu). 600 złotych daliśmy na bóżnicę, bo się waliła. Resztę złożyliśmy w banku na koncie.

Książeczkę chciała zawsze nosić żona jednego z członków w zanadrzu. To niech by ona sobie nosiła, ale kiedy Kazoń wypłacił mi 900 złotych, nie mogłem ich wpłacić do banku i pozostały u mnie. Jak zażądają, to im natychmiast pieniądze wraz z odsetkami oddam".

Te zeznania świadka Engelsteina wywołały ogólną wesołość, nawet wśród członków trybunału sądzącego.

Dalej świadek zeznał, że oskarżony Langer przedłożył mu do podpisania dwa kwity in blanco, a jak się dowiedział w śledztwie, kwity te wypełniono na łączną sumę 29.000 złotych.

Przewodniczący: — Czy wszyscy handlarze otrzymali taką sumę?

Świadek: — Bo ja wiem? Wejzer otrzymał 5000 złotych, inni też otrzymali. Nasz interes potrzebuje dużo pieniędzy. Brał kto tylko mógł, wszyscy brali, nie brali tylko ci, co byli na cmentarzu, a wszyscy szantażowali Kazonia. (Po krótkiej przerwie): ...za wyjątkiem mnie. (Śmiech).

Ładny obrazek, co?

1000 osób z Litwy

przybędzie na Wielkanoc do Wilna

Z Wilna donoszą:

W Kownie organizuje się pierwsza wielka wycieczka do Polski.

Wycieczka złożona z ludności litewskiej i polskiej około 1000 osób, przybędzie do Wilna na święta Wielkanocne.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 8 KWIETNIA.
Warszawa I (Raszyn)
I inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Płyniemy wielką rzeką" — audycja dla dzieci starszych
16.05 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.20 Koncert rozrywkowy — z Katowic
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Uczmy się mieszkać... — z Katowic
17.15 Pieśni Roberta Schumanna — z Łodzi
17.50 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Słuchowisko pt. „W zaklętym borze" — fragment sztuki Lucjana Rydla „Zaczarowane koło" (z Krakowa)
19.30 Pieśni o morzu i marynarzach — wykona chór szkoły powszechnej nr 5 — z Torunia
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert symfoniczny — transmisja z sali Filharmonii Warszawskiej
W przerwie:
21.00 Dziennik wieczorny
21.10 Pogadanka aktualna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Utwory wiolonczelowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert
18.40 Pogadanka gospodarcza pt. „Sprzymierzeńcy ogrodnika w walce ze szkodnikami roślin"
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka nastrojowa — płyty

SOBOTA, 9 KWIETNIA.
Warszawa I (Raszyn)
I inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Pieśni Tostiego — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Baśń o siedmiu krukach"
16.15 Koncert rozrywkowy — z Katowic
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Higiena w dawnych czasach — pogadanka
17.15 Recital fortepianowy
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.30 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Fiołek z Montmartru" — operetka w 3-ch aktach Emeryka Kalmana
W przerwie:
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
22.00 „Prośby i rozkazy" — skecz Urpina
22.15 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej — z Gdyni (przez Toruń)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Tanga w wykonaniu chóru Dana — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pogadanka pt. „Chałupnik jako nakładca"
18.25 Lekkie utwory organowe — płyty
18.45 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.55 Odczytanie programu
23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty
23.30—0.30 Koncert życzeń

SEN W PĘDZĄCYM SAMOCHODZIE

SZOFER OBUDZIŁ SIĘ W... SZPITALU.

Ze Starogardu donoszą:

Przed tutejszym Sądem Grodzkim odbyła się rozprawa przeciw szoferowi Arturowi Roeske z Berlina, oskarżonemu o nieumyślne spowodowanie katastrofy tranzytowego samochodu ciężarowego z przyczepką.

Katastrofa wydarzyła się pod Sucuminem, powiatu starogardzkiego. Oskarżony oraz jego kolega szofer, Robert Prawitz z Berlina, wyszli z wypadku ciężko zranieni, obydwa wozy natomiast zostały rozbite. Obydwaj szoferzy aż do dnia rozprawy przebywali w szpitalu w Starogardzie. Na rozprawie oskarżony Roeske oświadczył, że nie poczuwa się do winy, gdyż kierował samochodem przepisowo i nie może sobie wytłumaczyć, jak doszło do katastrofy. — Szofer zapasowy, Robert Prawitz, odniósł w wypadku bardzo poważne obrażenia, które zagrażały jego życiu. Przesłuchany w charakterze świadka, zeznał, że po zmianie przy kierownicy, która nastąpiła w Chojnicach, położył się spać i odzyskał świadomość dopiero trzeciego dnia po wypadku w szpitalu.

Roeske skazany został na cztery tygodnie aresztu, z zawieszeniem na dwa lata. Po rozprawie obaj szoferzy wyjechali do Berlina.

—oOo—

Trup urzędnika sądowego

w ciemnej ulicy.

Z Tarnowa donoszą:

Całe miasto zostało wstrząśnięte wieścią o strasznym odkryciu na ulicy Zamkniętej. Mianowicie około g. 5.35 rano znaleziono tam leżącego na bruku, bez życia, długoletniego urzędnika Sądu Okręgowego (wydziału karnego) w Tarnowie — 53-letniego Antoniego Nicieję, zamieszkałego w Rzędzinie. Denat miał tylko nieznaczną ranę na czole, w okolicy nasady nosa. W związku z tym makabrycznym odkryciem rozeszły się po mieście pogłoski, jakoby tragicznie zmarły padł ofiarą mordu rabunkowego. Śledztwo jednak przeprowadzone przez sędziego śledczego ustaliło, iż nieszczęśliwy wracając późną nocą do domu, wszedł dla nieustalonych dotąd celów w ciemną ulicę Zamkniętą i tu doznał ataku sercowego, który przyprawił go o śmierć.

Zmarły ma za sobą około 30 lat służby w sądownictwie i cieszył się u przełożonych jak najlepszą opinią. Osierocił on żonę i czworo dzieci.

B. GICQUIAU.

Zielone cukierki

— Jak się masz, konowale! — wykrzyknął Jerzy Duchien.

— Witaj, kauzyperdo! — odpowiedział doktór Lechat.

Zadowoleni ze spotkania po długim niewidzeniu, dwaj koledzy wzięli się pod ręce i weszli do kawiarni.

Nacieszywszy się sobą i wyczerpawszy bliżej obchodzące ich tematy, skierowali rozmowę na sprawy zawodowe.

— Ale! — zawołał adwokat — Musisz znać mego klienta Loucher'a, pochodzi wszak z twoich stron. Proces jego wyznaczono na początek przyszłego miesiąca. Cała Francja się interesuje tym niezwykłym objawem ciemnoty i zabobonu.

— Leczę całą rodzinę — odrzekł doktór dość lakonicznie.

— Rozmawiałem z sędzią śledszym — ciągnął dalej Duchien — Niepodobna się domyślić co mogło obudzić aż taką nienawiść między Loucher'ami a Fochet'ami. Nie sąsiadowali z sobą, w rodzinnych koligacjach nie byli, nie mieli wspólnych interesów, rzadko się odwiedzali, ale i nie unikali specjalnie.

Doktór pamiętał, że wezwano go w charakterze eksperta po dokonanej zbrodni: siedemdziesięcioletni gospodarz Fochet został zastrzelony przez młodego Loucher'a, który przez parę godzin czatował z ukrycia na powrót starego z sianokosu. Strzał był śmiertelny. Fochet zwalił się z wozu, a morderca nieżywemu jeszcze zmiażdżył twarz, kopiąc go drewnianymi sandałami.

— Czy nic więcej nie zeznał? — zapytał Lechat.

— Nic. Od sześciu miesięcy powtarza niezmiennie w kółko jedno i to samo: „Stary łotr rzucił na nas urok. Trzeba było temu koniec położyć". Sędzia ustalił, że Loucher'om nieźle się powodziło. Bydło sprzedawali do dobrej cenie, studnia im w zimie nie zamarzała, dzieci były zdrowe.

— Tak — przytaknął doktór. Jedna tylko mała Zuzanna miała w lipcu anginę.

— Byłeś u nich zatem na krótko przed morderstwem?

— Dwukrotnie odwiedzałem Zuzię na tydzień przed tym.

— Czy nie zauważyłeś w domu nic szczególnego? Czy nie wydali ci się specjalnie zacięci albo podnieceni? Zwłaszcza syn?

— Za pierwszej mej bytności nie.

— A za drugiej?

— Wyjdźmy stąd — zaproponował Lechat — Opowiem ci coś, co być może, ułatwi ci obronę.

Gdy znaleźli się na ulicy, skręcili w pusty zaułek.

— Trzeba ci wiedzieć — zaczął szeptem doktór — że mam zwyczaj dwa razy na tydzień chodzić z dziećmi do kina. Otóż poszliśmy wtedy na jakiś bardzo ciekawy film z życia com-boyów. W czasie przerwy malcy zaczęli się napierać, żeby im kupić coś u chłopca, roznoszącego słodycze. Wziąłem błyszczącą torebkę z zielonymi cukierkami. Niewybredne dzieciaki rzuciły się na nie, ale ja, skosztowawszy jednego, kazałem im w tej chwili wypluć co mieli w ustach, i ukryłem resztę w kieszeni od palta.

Miałem na języku smak wazeliny, zmieszany z mydłem i naftaliną. Zrobiło się znowu ciemno, i na ekranie ukazał się drugi obraz, dzieciarnia więc bez trudu zapomniała o odebranych łakociach.

Następnego dnia wezwano mnie do wioski Sadilly do Loucher'ów. Zuzia miała czterdzieści stopni gorączki.

Pamiętam, że byłem w doskonałym humorze. Pogoda była wspaniała, droga po przelotnym deszczu bez kurzu, nowe auto pędziło, jak po stole.

Loucher'owie grzeczni, ale zamknięci w sobie, mówili, jak zwykle, monosylabami. Cała rodzina ma te same wąskie, zacięte wargi i chytre, czarne oczy.

Mała czerwona jak rak, bredziła, lecz stan jej nie budził obaw. Była to typowa angina, nie znamionująca komplikacyj.

Uspokoiłem rodziców i obiecałem przyjechać za dwa dni.

— Za tydzień będzie zdrowa! — zapewniłem, idąc do auta.

Matka potrząsnęła głową i szepnęła jak by do siebie:

— To się jeszcze zobaczy!

— Co się zobaczy? — zapytałem z irytacją.

— Ano, niewiadomo... — odparła z tępym uporem.

Przeszedłem sam przez podwórko. W głębi, po prawej stronie była porośnięta rzęsą sadzawka. Sięgnąłem po papierosy. W kieszeni palta namacałem jakąś paczuszkę: były to zlepione z sobą zielone cukierki z kina, o których zupełnie zapomniałem. Chwyciłem je z obrzydzeniem i rzuciłem daleko za siebie. Usłyszałem, jak padając odbiły się o oborę i chlew.

Na trzeci dzień, tak, jak zapowiedziałem, wybrałem się do mej pacjentki.

Miewała się znacznie, ale, czy sądzisz, że otoczenie okazywało zadowolenie i że wyraziło mi wdzięczność? Byli jeszcze więcej milczący, niż zazwyczaj.

Syn mrugał okiem w moją stronę.

— Choroba minęła — powiedział, — bo znaleźliśmy zło, które nam zadali.

— Zło? Jakie zło?

— Zielone kuleczki, panie doktorze. Dobrze my wiemy, kto je na nas ukręcił!

Wzruszyłem ramionami i nagle przypomniałem sobie o zielonych cukierkach.

— Pokaż mi je! — zawołałem.

Przyniósł na spodku namacalne dowody rzuconego uroku.

Niezbyt były apetyczne, oblepione kurzem, słomą i brudem. Pomimo to, zdobyłem się na heroizm i wziąłem jeden do ust.

— Widzicie, co ja robię z waszymi czarami? — roześmiałem się lekceważąco.

— Nic dziwnego — wykrzyknęła matka — Przecież nie na pana były rzucone!

Bezdenna ich głupota tak mnie rozzłościła, że poniechałem dalszych bezowocnych usiłowań rozjaśnienia im w głowach.

Adwokat zatrzymał się nagle. Patrzył uporczywie w ziemię, wreszcie rzekł:

— Właściwie powinieneś był...

— Czyż mogłem przypuszczać — przerwał mu wzburzony doktór — że ci idioci dopatrzą się w Fochet'cie czarownika i że w rzekomej obronie własnej, skażą go na śmierć? Pojmujesz chyba, że taka myśl zrodzić się u mnie nie mogła!

Koledzy, zgnębieni, bez słowa pożegnania podali sobie ręce.

— Powołam cię na świadka — powiedział adwokat.

— Czy nie uważasz, że raczej należałoby mnie postawić w stan oskarżenia? — zmienionym głosem zapytał doktór.

Tł. Kw

SPORT.

Czy Chmielewski podpisze nowy kontrakt?
Pokrzywdzony bokser pod dobrą opieką.

W środę późnym wieczorem za zgodą Cyganiewicza zwolniony został z aresztu znakomity nasz bokser Chmielewski.

Nie słuchaj Cygana...

W jednym z pism warszawskich ukazał się wierszyk następujący:

NIE SŁUCHAJ CYGANA...
(Fraszka bokserska).

Podróż i dwa areszty... na początek dużo —
Oto jak zawodowe rękawice służą.
Amerykańska władza wiele nie przebiera,
Gdy zawinił cygan, „wieszają" boksera.
Chłopca, jednakże, nawet bym nie ganił,
Wiadomo przecież kto go ocyganił....

Łatwo domyśleć się, że idzie w tym wierszyku o Chmielewskiego i jego menażera.

To samo pismo przed wyjazdem Chmielewskiego zamieszczało stale wywiady z Cyganiewiczem, w których zapaśnik bardzo pięknie opowiadał o swych zamiarach w stosunku do Chmielewskiego.

Oczywiście z tych pięknych rzeczy, omawianych w wywiadach z Cyganiewiczem nic się nie sprawdziło.

Zwolnionym pięściarzem zaopiekował się znany działacz Sokoła Polskiego w Stanach Zjednoczonych p. Martuszewski.

Sprawa zatargu pomiędzy Cyganiewiczem a Chmielewskim oddana została do załatwienia sądowi polubownemu. Roli arbitra podjął się konsul polski w Nowym Jorku.

W projekcie jest opracowanie nowego kontraktu, którego warunki odpowiadać mają wymaganiom Chmielewskiego.

Przeciwnicy Czerwonych
PIERWSZY MECZ LIGOWY.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 16.15 na Stadionie Wojska Polskiego odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Warszawianka — ŁKS.

Drużyna stołeczna wystąpi w składzie następującym:

Rudnicki (Jachimek), Joksz — Martyna, Sochan, — Cebulak — Sroczyński, Krawczyk — Knioła — Smoczek lub Baran (ewent. Święcki lub Izydorzak) — Pirych.

PIŁKARZE WĘGIERSCY W WARSZAWIE I ŁODZI.

Piłkarze węgierskiej drużyny Nemzeti bawić będą w czasie świąt wielkanocnych w Polsce i rozegrają dwa mecze:

17 bm. w Łodzi z ŁKS.
18 bm. w Warszawie z Polonią.

Pierwszy start Fiałki
od czasu kontuzji.

W biegu na przełaj o mistrzostwo Polski, który się odbędzie w niedzielę, dnia 10 kwietnia w Łucku weźmie udział maratończyk Fiałka. (Cracovia).

Będzie to pierwszy start Fiałki od czasu kontuzji, odniesionej w biegu berlińskim.

Następnym startem Fiałki będzie bieg „Quer durch Berlin" w dniu 24 kwietnia r.b.

Fiałka został również zaproszony na bieg uliczny w Monachium ,który się odbędzie w dniu 8 maja. Na razie nie wiadomo czy Fiałka będzie mógł startować w tym biegu.

Szanse Walasiewiczówny wzrosły
przed olimpiadą.

Program zawodów kobiecych na Olimpiadzie w Tokio został uzupełniony przez ostatni Kongres Olimpijski w Kairze trzema nowymi konkurencjami: biegiem na 200 m, skokiem w dal i rzutem kulą. Ogółem program olimpijski lekkoatletycznych zawodów kobiecych zawiera więc 9 konkurencyj: 100 m, 200 m, 80 m przez płotki skok wzwyż, skok w dal, rzut kulą, rzut dyskiem, rzut oszczepem i sztafetę 4×100 metrów.

Zmiany te zostaną już uwzględnione w programie kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które się odbędą w roku bieżącym w Wiedniu.

Powyższe zmiany mają dla nas bardzo duże znaczenie. Walasiewiczówna jest w tej chwili bezkonkurencyjna w skoku w dal i o ile utrzyma swą formę do czasu Olimpiady, będzie miała wielkie szanse do zdobycia złotego medalu. Również bieg na 200 m jest specjalnością Walasiewiczówny.

W mistrzostwach Europy Walasiewiczówna wraz z Kwaśniewską, Wajsówną i Cejzikową, będą miały wiele do powiedzenia.

Mecz tenisowy Polska-Dania
odbędzie się w Katowicach.

Mecz tenisowy o puchar Davisa Polska — Dania, jak zadecydował Polski Związek Lawn-Tenisowy, odbędzie się w Katowicach.

Mecz rozegrany zostanie prawdopodobnie w dniach 6 do 8-go maja.

Marusarz świetnie skacze.
Trening przed niedzielnym konkursem

W piątek na terenach mistrzostw świata w Lahti odbył się jedynie slalom w konkurencji krajowej, natomiast całe zainteresowanie skupiło się na skoczni, gdzie najlepsi narciarze świata trenowali przed niedzielnym konkursem skoków.

Z Polaków skakali Stanisław Marusarz Wawrytko i Wnuk. Marusarz i Wnuk skakali dobrze, szczególnie Marusarz. Rekord skoczni, który wynosi 63 m został kilkakrotnie pobity. Między innymi Marusarz osiągnął 64 m, a słynny austriacki narciarz Bradl — 66.

Zawodnicy norwescy i szwedzcy nie brali udziału w treningach. Niemcy skakali daleko, ale skoki ich nie były stylowe. Z Finów wyróżnił się mistrz olimpijski Valonen.

W sobotę w południe nastąpi start do biegu na 18 km. W tym biegu biorą udział wszyscy Polacy.

Międzynarodowe mistrzostwa świata w zapasach
CIEKAWE UCHWAŁY.

W Tallinie obradował kongres Międzynarodowej Federacji Atletycznej, który powziął uchwały w sprawie przyszłych mistrzostw Europy.

Według uchwał tych, tegoroczne mistrzostwa Europy w stylu wolno - amerykańskim nie odbędą się i przełożone zostaną na rok przyszły, w którym z kolei nie odbędą się mistrzostwa i Europy w stylu grecko - rzymskim.

Poczynając od roku 1941 mistrzostwa Europy w zapasach obu stylów odbywać się będą co dwa lata na wspólnym turnieju.

O 14 tysięcy zł. więcej
Walne zebranie Ruchu.

W Wielkich Hajdukach odbyło się doroczne walne zebranie Ruchu. Klub ten posiada obecnie 5 sekcyj: piłkarską, bokserską, hokejową, gier sportowych i kolarską łącznie 340 członków.

Ogólny dochód Ruchu wynosił w r. ub. przeszło 77 tys. zł i większy był w porównaniu z rokiem 1936 o 14.000 zł.

W nowym preliminarzu budżetowym na rb. klub zarezerwował 4.000 zł na zaangażowanie trenera.

Nadal prowadzi Arsenal...
Mistrzostwa lig angielskich.

Po sobotnich meczach piłkarskich o mistrzostwo I Ligi angielskiej nadal prowadzi Arsenal — 43 pkt. w 35 grach przed Wolwers 34 gry 42 pkt. Tyleż punktów posiada Middlesburough w 35 grach.

W drugiej Lidze angielskiej sytuacja tytułu mistrzowskiego wyjaśniła się o tyle, że po sobotnim zwycięstwie klubu Aston Villa 3:0 nad Manchester United, Aston Villa posiada bodaj pewne szanse na ponowne wejście do I Ligi angielskiej z której spadł dwa lata temu.

NOWE REKORDY ŚWIATA.
nie będą uznane.

Uzyskane w tych dniach świetne wyniki pływackie przez zawodników amerykańskich Kasley'a i Flanagana, nie będą uznane jako rekordy światowe.

Kasley uzyskał swój wynik na 100 m stylem klasycznym na basenie długości 25 yardów, a więc zbyt krótkim w stosunku do wymagań Międzynarodowego Związku Pływackiego.

Flanagan swój najlepszy wynik świata na 1500 m stylem dowolnym uzyskał również na zbyt krótkim basenie pływackim.

Dwa zwycięskie mecze
koszykarzy gimnazjum J. Piłsudskiego.

Reprezentacyjna drużyna piłki koszykowej Gimnazjum Męskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi rozegrała w sali Polskiej Y. M. C. A. mecz towarzyski z reprezentacją Gimnazjum P.M.S. — Koluszki, wygrywając po ciekawej grze w stosunku 68:43.

W dogrywce finałowego meczu o mistrzostwo szkół średnich okr. łódzkiego, gimn. im. J. Piłsudskiego pokonało gimn. im. G. Narutowicza w stosunku 19:18.

Jutro na obiad:

Zupa kartoflana ze śmietaną, karp w szarym sosie, naleśniki z konfiturami.

WINSZUJEMY

Jutro: Marii Kleofasowej
Wschód słońca 4.54
Zachód słońca 18.22
Długość dnia 13.28
Przybyło dnia 6.28
Tydzień 15.

Sport w kilku słowach.

— Polski Związek Lawn - Tenisowy otrzymał w czwartek list od Baworowskiego, że oddaje się zupełnie do dyspozycji P.Z.Z.T. i przybędzie do Warszawy natychmiast po zlikwidowaniu wszystkich swoich spraw w Wiedniu około 15 kwietnia. Baworowski, który znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, chciałby wystąpić w naszej reprezentacji w rozgrywkach o puchar Davisa.

Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje w niedzielę 24 bm. wielkie międzyklubowe zawody lekkoatletyczne dla pań i panów. W programie zawodów rozegrane zostaną następujące konkurencje: panowie: biegi 100 mtr. i 1500 mtr. sztafeta 4×100 mtr. i olimpijska, rzut oszczepem, skok o tyczce i w dal; panie: bieg 60 mtr., sztafeta 4×100 mtr., rzuty dyskiem, kulą, skoki wzwyż i w dal. W zawodach startować będą czołowi lekkoatleci łódzcy.

Zarząd ŁOZLA przygotowuje uroczystości jubileuszowe z okazji 15-lecia Związku. Uroczystości obchodzone będą łącznie z ogólnopolskimi eliminacjami w Łodzi przed meczem Polski z Francją. Eliminacje te, jak już podawaliśmy, odbędą się dn. 22 maja na stadionie ŁKS-u. Szczegółowy program uroczystości opracuje specjalna komisja, wyłoniona przez zarząd. Z okazji jubileuszu ŁOZLA nada dla zasłużonych działaczy na polu rozwoju łódzkiej lekkoatletyki specjalne odznaki.

Sekcja lekkoatletyczna KP Zjednoczone organizuje w niedzielę 10 bm. w parku klubowym przy ul. Przędzalnianej 68 bieg na przełaj na dystansie 2,5 km., w którym startować mogą wszyscy chętni. Dla zdobywców pierwszych miejsc przeznaczone są dyplomy.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretariat klubu (Przędzalniana 68) bez wpisowego.

— Sekcja kolarska Ł. K. S. -u zabrała się energicznie do pracy. Zarząd klubu zatwierdził nowe kierownictwo sekcji w następującym składzie: kierownik sekcji p. J. Pfeiffer, zastępca p. St. Wierucki, sekretarz p. Pawlak, kpt. turystyczny p. Szostakiewicz St., kpt. torowy p. B. Link, kpt. szosowy p. Z. Krachulec. Kierownictwo sekcji przygotowało już na nadchodzący sezon kalendarzyk imprez, który przewiduje: w dniu 8 maja mistrzostwa szosowe na dystansie 100 km., 3 lipca wyścig dwóch drużyn klubowych na dystansie 78 km., 28 sierpnia ogólnopolski wyścig na przełaj (cyklopedestre) na 25 lub 30 km, 11 września ogólnopolski wyścig jubileuszowy z Kalisza do Łodzi (start w Kaliszu) na dystansie 110 km, 2 października — wyścig handicapowy wewnętrznoklubowy.

— Mecz bokserski W. K. S. Grudziądz—Zjednoczone będzie miał charakter wybitnie propagandowy. ŁOZB — chcąc przyczynić się propagandy tego zdrowego sportu wśród żołnierzy wystarał się by dla żołnierzy garnizonu łódzkiego wstęp na mecz był bezpłatny (200 miejsc na balkonie) Poza tym dla publiczności ceny biletów na wszystkie miejsca wynosić będą tylko 50 gr. Zawody odbędą się w pięknej hali sportowej w parku im. Poniatowskiego która została udzielona na ten mecz przez Zarząd Miasta.

W programie zawodów są następujące walki:

waga musza Drążkowski (Gr) — Ostrowski (Zj).

waga kogucia Dulka (Gr) — Adamiak (Zjednoczone)

waga piórkowa Woźniak (Gr) — Michalak II i Burhardt (Gr) — Michalak I (Zjednoczone),

waga lekka Grudziński (Gr.) — Szczapiński (Zjedn.)

waga półśrednia Bies (Gr) — Kijewski (Zjednoczone).

waga średnia Matty (Gr.) — Bartosiak (Zjedn.)

waga półciężka Szliptus (Gr) — Bystry (Zjednoczone.)

Zawody odbędą się jutro (sobota) o godzinie 19-ej.

— Dziś odbędzie się w sali Wimy o godzinie 19.30 mecz bokserski Wima — Geyer. W programie walki: Usielski (G) — Kühn (W), Wojciechowski (G) — Pluta (W), Augustowicz (G) — Madej (W), i Dolata (G) — Owsik (W), Kulibabka (G) — Olejnik (W), Mirowski (G) — Owczarek (W), Ostrowski (G) — Sawiński (W), Szatkowski (G) — Wolski (W)

— Do biegu na Chojnach organizowanego przez KS Geyer zgłosiło się już dotychczas ponad 50 zawodników. Dalsze zgłoszenia dziś i jutro przyjmuje sekretariat klubu Piotrkowska 289 od 17—19-ej.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Pani Walewska.
CORSO: -- Zbieg z San Qauentin.
EUROPA: — Łódź podwodna nr. 9.
GRAND KINO: — Statek niewolników
IKAR — I. Halka. II. Dodek na froncie.
JAR — na scenie: Miłość Pirata; na ekranie: Człowiek-wilk.
METRO: — „Władczyni puszczy".
MIMOZA: — I. Blond Carmen; II. Postrach dzikiego zachodu.
MIRAŻ: — Ostatnia noc skazańca.
PALACE: — Szczęśliwa trzynastka.
PRZEDWIOŚNIE: — Scypion afrykański.
RIALTO: — Pensjonarka.
RAKIETA: — „Klub kobiet"
STYLOWY: — Narzeczona z [illegible]
TON: — Jej pierwszy bal.
URANIA: — I. Zdradziecki wąwóz. II. Zaczęło się w pociągu.
ZACHĘTA: — Droga do Rio

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 7 kwietnia.

NOWY JORK: loco 8.44, kwiecień 8.63, maj 8.40, czerwiec 8.41

LIVERPOOL: loco 4.79, kwiecień 4.61, maj 4.65, czerwiec 4.69

Egipska (Sakell.): loco 8.02

Upper: loco 5.81, maj 5.69, lipiec 5.74, wrzesień 5.74

BREMA: loco 10.37, maj 9.72, lipiec 9.87, październik 10.21

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Kursy papierów państwowych kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak nastrój słabszy; rozmiary obrotów były średnie.

Z premiówek Dolarówkę nabywano po cenie o 25 groszy podwyższonej, 3-proc. Poż. Inwestycyjna natomiast zniżkowała o 25 groszy na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych wyróżniła się 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna, która zniżkowała o 1.25 proc. 4-proc. Poż. Konsolidacyjna była tańsza o 0.25 proc., a 5-proc. Poż. Konwersyjna o 0.50 procent.

5-proc. Poż. Kolejowa oraz listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

ŻYWSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano osiem gatunków listów.

Kursy kształtowały się niejednolicie. 8-proc. Przemysłu Polskiego obniżyły się o 0.50 procent, 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie o 0.25 proc., 8-proc. Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. i 5-proc. m. Warszawy 1933 r. nabywano po cenach ustalonych, 5-proc. m. Warszawy dawne notowano 74.50, a 6 serię 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. 74.75

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 4 i pół proc. serii L zwyżkowały o 0.50 procent. Poza tym obracano 5-proc. m. Piotrkowa 1933 r., które były tańsze o 0.25 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 81.25, Dolarowa 3 serii 41.00, Konsolidacyjna 1936 r. 65.75, Konwersyjna 1924 r. 69.00, Kolejowa 1926 roku 67.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 64.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 65.82 (setki), Ziemskie w Warszawie 5 s. 62.25, Pozn. Ziemstwa Kred. s. L 62.00, m. Warszawy 74.50, m. Warszawy 1933 r. 70.50, m. Piotrkowa 1933 r. 59.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 6 s. 74.75, Szkolna m. W-wy 1925 r. I—4 s. 75.00

SPOKOJNE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój utrzymany, przy średnich rozmiarach obrotów. Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach sześć gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 112.00, Węgiel 28.50, Lilpop 70.50, Modrzejów 13.00, Starachow. 37.00, Żyrardów 67.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 8. 4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.75 — 28.25, jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto I stand. 20.00 — 20.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30- proc. 42.50 — 45.00, 50-proc. 39.50 — 42.00, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 30.75 — 31.75, 65-proc. 28.25 — 28.75, mąka żytnia razowa 22.50 — 23.25

POZNAŃ, 8. 4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 24.50 — 25.00, żyto 18.00 — 18.25, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 42.50 — 43.50, 50-proc. 39.50 — 40.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 28.25 — 29.25, 65-proc. 26.75 — 27.75

TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. Teatr Polski występuje z dawno oczekiwaną premierą przygotowanego pod osobistym kierunkiem reżyserskim znakomitego inscenizatora Leona Schillera wodewilu ze śpiewami i tańcami „Królowa przedmieścia" który zaadaptował L. Schiller według K. Krumłowskiego.

Niezliczone piosenki osnute na starych melodiach i pomysłowe tańce opracowane przez bawiącą gościnnie Tacjanę Wysocką tworzą w „Królowej przedmieścia" urocze widowisko, którego obsadę tworzą: Borvia, Bronowska, Pilarska, Połomska, Reśska, Skrzydłowska, Szczęsna; Wilińska, Zasadzianka, Arnold, E. Dąbrowski, Hańcza, Kopczewski, Korwin Krasnowiecki Lubelski, Łuczak, Mroziński, Niwiński, Nowosielski, Olechowski, Pluciński, Szymański i Wichniarz. Dekoracje projektował Konstanty Mackiewicz.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. pierwszy występ zespołu warszawskiego z Elną Gistedt Olą Obarską, Włodzimierzem Ziembińskim i Romanem Wyspiańskim. Dana będzie melodyjna i dowcipna komedia muzyczna Bortwel'a „Zmieniam płeć" pod kierunkiem muzycznym Jerzego Lawiny i pod reżyserią W. Ziembińskim.

Zespół warszawski gościć będzie w Łodzi tylko trzy dni, grając dziś, jutro o godz. 8.30 wiecz. oraz w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4-ej popoł. i 8.30 wiecz.

MĘŻOWIE LUBIĄ, GDY ICH ŻONY dobrze się ubierają

Recepta na szczęśliwe małżeństwo.

Dziennik angielski „Daily Express" przeprowadził ostatnio ankietę wśród swoich czytelników. Zapytania dotyczyły recept na nowoczesne szczęśliwe małżeństwo. Odpowiedzi przyniosły jedną wielką niespodziankę: Oto wielu mężów widzi doniosły czynnik ich szczęścia małżeńskiego w tym, że ich żony dobrze się ubierają, żony natomiast mówiły w licznych wypadkach o tym, że mnóstwo zadowolenia daje im fakt, że ich sposób ubierania się podoba się mężom. Wynika z tego jasno: jest rzeczą doniosłą, aby kobiety wiedziały, jaki rodzaj sukien podoba się ich mężom.

Zoe Farmer sporządziła na podstawie wspomnianej ankiety krótki „drogowskaz" dla kobiet, dzieląc mężów na różne grupy. Mężowie kochają się nie tylko w danej osobie, ale też w pewnym rodzaju stroju, na który mają ochotę patrzeć codzień. Jeśli więc chcesz podobać się mężowi, zastanów się, do którego z typów opisanych twój władca należy — i zastosuj gotowe przepisy doświadczonej doradczyni.

Zaczynamy od najtrudniejszego. Tą pozycją obronną będzie mąż, który zachwyca się z reguły sukniami innych kobiet. Taki zaskoczy cię naiwnym pytaniem: „Czemu nie sprawisz sobie takiej sukienki, kochanie?" — gdy zrobiłaś już wszystko, co było w twej mocy, aby wyglądać szykownie. Ale pech chciał, że siedzisz akurat naprzeciwko osóbki, która wydaje na pantofelki akurat tyle, ile wynosi twoja całomiesięczna pensja.

Kiedy indziej powie ci: „Widzisz, taki kapelusz mnie się podoba" — ale ty wiesz świetnie, że gdybyś włożyła coś podobnego na głowę, nie poszedłby z tobą nawet do kina. Wiele kobiet ma życie zatrute przez mężczyzn tego typu, których spotyka się dość często. Szkoda twoich łez, dziewczyno, na płacze.

Rozstań się z amatorem cudzych sukien, albo też zacznij ubierać się jak gwiazda filmowa, pozostawiając mężowi pokrywanie słonych rachunków za twoje szyntowe sukienki.

Dalej spotykamy mężów, którym zawsze podoba się sukienka, jaką nosiłaś przed dwoma laty. Czy podświadomie przemawia przez nich instynkt oszczędności, czy też są konserwatywni nawet w stosunku do sukien? Trudno na to odpowiedzieć. Takiemu mężowi łatwo dogodzić. Wystarczy zrobić zdziwioną minę i odpowiedzieć: „Ależ, mój drogi, przecież to ta sama sukienka. Czy jej nie poznajesz?"

Na trzecim miejscu stoi kpiarz. Taki typ który czuje się w prawie wydrwiwania zawsze z lekka „kobiet i ich słabostek". Na szczęście ten „gatunek" nie jest zbyt rozpowszechniony, bo nie jest wcale przyjemnie, gdy w chwili twego zjawienia się w nowej sukience, władca obejrzy cię krytycznym spojrzeniem i powie z ironicznym uśmiechem: „Co za elegantka! Ciekaw jestem, ile też to cudo kosztowało?".

Aż korci, żeby odpłacić takiemu panu pięknym za nadobne i przed tłumem licznie zebranych kolegów wyciągnąć jego krawat i zauważyć od niechcenia: „Ciekawa jestem, ile też kosztował ten cudny krawat?". Jest to jedyny sposób „poskromienia" takiego dowcipnisia. Jeśli natomiast zechcesz go zadowolić, wypadnie ci pogodzić się z rolą chodzącego kopciuszka.

A teraz pozostaje mi jeszcze wspomnieć o takim statecznym panu, który nigdy nie zauważy, co masz na sobie, dopóki sama nie zwrócisz jego uwagi na twą nową sukienkę. Ale gdybyś to zrobiła, popełniłabyś błąd. Człowiek, który chlubił się dotychczas, że jest małomówny, mógłby w tym wypadku wygłosić długą przemowę i być może przy tej sposobności pękłaby jak bańka mydlana długoletnia małżeńska zgoda.

Pozostał już tylko jeden jedyny, ostatni młodzieniec. Niejedna kobieta chętnie wyszłaby za niego za mąż. Lubi on stroje, efektowne sukienki, podobają mu się cieniutkie jak mgiełka pończoszki i nowe fasony kapeluszy. Krótko mówiąc — podoba mu się właśnie to, co się podoba eleganckiej kobiecie. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie to, że i ten medal ma odwrotną stronę. Jest nią to, że mężczyzna, który ma gust kobiecy, może być też również zmienny, jak kobiece mody. A skąd pewność, czy twoja przyjaciółka nie wynalazła jeszcze bardziej dziwacznego kapelusza, niż twój własny?

—oOo—

PODSŁUCHANE

TO ZALEŻY.

ONA: — Chcesz pójść nieogolony do kina?

ON: — Dlaczego nie? Przecież tam ciemno!

ONA: — Właśnie dlatego.

USPRAWIEDLIWIENIE.

Lekarz: — Wygląd pańskiej żony nie podoba mi się.

Mąż pacjentki: — Mnie też nie, ale pilnuje dobrze dzieci, jedzenie podaje punktualnie na stół i nie domaga się zbyt wiele pieniędzy.

POŻEGNANIE MĘŻÓW STANU.



Argentyński prezydent Justo i brazylijski prezydent Vargas spotkali się na granicy Uruguyana. — Na zdjęciu serdeczne pożegnanie obu mężów stanu.

Płacąc świadczenia na pomoc zimową — zmniejszasz nędzę.

Napój ze skórek pomarańczy i cytryn

znakomicie wzmacnia żołądek.

Na łamach „La Presse Medicale" prof. S. H. Leclerc podaje kilka przepisów naparów z ziół, mających ułatwiać trawienie, a zastępujących tradycyjną filiżankę czarnej kawy, podawaną na zakończenie posiłku.

Zamiast popularnego wśród Francuzów odwaru z mięty pieprzowej prof. Leclerc poleca na pierwszym miejscu aromatyczny napar ze świeżych łupin z dwóch gruszek lub jednej gruszki i jednego jabłka, zalanych na 15 minut pół litrem wrzątku. Napój ten zdaniem autora ma wybitne własności moczopędne.

Znakomicie wzmacnia żołądek napój przyrządzony ze skórek pomarańczy, cytryn i mandarynek, pozbawionych miąższu, skrajanych i wysuszonych: jedna łyżeczka deserowa suszu, zalana filiżanką wrzątku na 10 minut.

Przy stanach zapalnych gardła poleca się napar z miąższu łupin od bananów, zeskrobanego łyżeczką i zalanego wrzącą wodą, lub 5 proc. odwarem kwiatu malwy na 10 minut.

Przy niestrawności skutecznie działają 15-minutowe napary znanych korzeni: 1 g tartej gałki muszkatowej i 10 g suszonych liści malwy cytrynowej, albo 2 g goździków, 1 g cynamonu i 10 g liści czarnych porzeczek, wreszcie 1 g kardamonu ziarnistego i 5 g liści miętowych — na filiżankę wrzątku.

Nadmiernej fermentacji jelitowej zapobiegają napary z mięty, anyżu, kopru, kolendru oraz z mało u nas znanego arcydzięgla — 10 g świeżych łodyg na filiżankę wrzącej wody.

Na tym samym miejscu podaje Leclerc przepis naparu z liści brzozowych, znanego powszechnie środka moczopędnego. Według tej recepty należy 50 g liści brzozowych zalać litrem wody wrzącej i pozostawić do ostudzenia do temperatury 40 st. C., po czym celem rozpuszczenia substancji żywicznych dodać 1 g sody jadalnej i jeszcze raz krótko zagotować. Zamiast liści można użyć pączków brzozowych w ilości 150 g na 700 cm sześć. wody. Gotować tak długo — aż płyn wyparuje do połowy.

Napar z liści brzozowych oraz sok brzozowy znany jest również Anglikom, którzy używają je jako skuteczne leki przeciwko dmie a nawet kamicy żółciowej. Sok brzozowy otrzymuje się z pączkujących drzew przez nacięcie lub też za pomocą wiercenia otworów w korze i miazdze drzewnej.

Leczenie to znalazło dziś już uzasadnienie zarówno chemiczne, jak i kliniczne. W roku 1934 Sosa wydzielił z miazgi brzozowej biały proszek krystaliczny „betuloside", a Grasser otrzymał z młodych liści brzozowych substancję o silnym działaniu moczopędnym, usuwając obrzęki przy niedomodze serca i nerek, białkomocz i uśmierzającą duszności.

Leclerc stosuje wyciągi brzozowe w przypadkach zapalenia tkanki łącznej i nadmiarze kwasu moczowego.

—oOo—

Przynajmniej 8 szklanek wody

powinniśmy pijać codziennie.

Krościasta, pryszczami pokryta skóra jest nie tylko czymś co psuje powierzchowność danej osoby, ale także jest zwiastunem jakiegoś zaburzenia w organiźmie, na które ze względu na stan zdrowia powinno się zwrócić baczną uwagę. Nie mówimy tu oczywiście o ludziach tzw. allergicznych, którzy dostają wyrzuty i inne choroby skórne tylko czasami po zjedzeniu czy dotknięciu pewnych rzeczy, ale mam tu na myśli osoby, które mają stale wyrzuty, szczególnie na twarzy.

Kiepską powierzchowność, to coś odpychającego czy w interesie, czy też w życiu towarzyskim. Owe ogłoszenia przedstawiające młodzieńca czy pannę, którzy nie mogą dostać zajęcia dopóki przez odpowiednie zabiegi nie postarają się o usunięcie z twarzy wągrów i pryszczy, to faktycznie nic przesadzonego.

Prawdopodobnie najważniejszą rzeczą w pielęgnowaniu skóry jest czystość. Brudna skóra niemal w każdym razie pokrywa się wyrzutami. Nawet w owe wieczory, gdy wy panie, czujecie się bardzo zmęczone, nie udajcie się wcześniej do łóżka, nie wymywszy najpierw twarzy w letniej wodzie, używając czystego mydła do usunięcia kremu, farby (różu), etc., aby dać możność skórze przynajmniej przez noc swobodnego oddechu.

Druga ważna rzecz, to czystość wewnętrzna. Stała konstypacja powoduje wiele chorób, między innymi także wyrzuty i pryszcze na skórze. Usunięcie zatwardzenia, to jeszcze nie wszystko, co się odnosi do czystości wewnętrznej.

Każda osoba powinna pić przynajmniej osiem szklanek wody dziennie by pomóc nerkom w oczyszczeniu organizmu z rozmaitych niepożądanych trucizn, a w dodatku pić soki owocowe i inne płyny. To także pomaga w oczyszczeniu skóry i zachowaniu pięknej, czystej powierzchowności. Pod tę samą rubrykę wchodzi także dieta. Ważną rzeczą jest spożywać dużo owoców i świeżych jarzyn, a unikać potraw mącznych, podobnie zbyt tłustych dań.

Nie zapominajcie o tym, że w dzisiejszym życiu zawsze i wszędzie patrzą na was i sądzą was z waszej powierzchowności. Jeśli twarz wasza jest krościasta, napewno dobrego wrażenia na nikim nie zrobicie. Dlatego starajcie się zachować czystość i gładkość skóry, pielęgnując ją troskliwie.

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość

Powieść 20

A jednak mówił jeszcze przed śmiercią ojca, że jej nie nienawidził. Jacqueline czuła mimo wszystko, że to była prawda. Nie żeby przypuszczała, że on ją kocha. Była przekonana, że nie kocha. Na to miała aż nadto dużo dowodów... Ale przecież mężczyzna nie potrzebuje kochać kobiety, żeby pragnąć jej pocałunków, zwłaszcza gdy jest ładna... I zresztą Jacqueline wyczytała to pragnienie w jego oczach, gdy stali przy sobie... Więc tylko jedna odpowiedź. Ulitował się nad nią... Więc jednak jest zdolny do delikatniejszych uczuć... Usta jej zadrżały. Powiedziała dziecinnie.

— Taka jestem zmęczona... Pójdę na górę...

Odwróciła się, wyszła z pokoju i wbiegła po schodach.

Na górze przystanęła. Szybkie kroki. Idzie za nią. Otworzył drzwi do jej pokoju i usunął się, żeby weszła. Weszła, stanęła, odwróciła się. Duan stał za progiem. Porywczym ruchem wyciągnął do niej rękę z kluczem.

Spojrzała zdziwiona nie rozumiejąc.

— Klucz od twego pokoju — rzekł. — Jacqueline wyciągnęła rękę, chciała wziąć klucz, cofnęła rękę i spojrzała na Duana.

Minuty upływały, a oni stali i patrzyli na siebie.

Nagle Jacqueline zrozumiała... sposobem zagadkowym dla samej siebie... że tego klucza dla obrony przed nim nie będzie potrzebowała. Stało się dla niej jasne, że cokolwiek ten człowiek popełnił, jakkolwiek był okrutny, to przy tym wszystkim nie brakowało mu rycerskości... Nie pojmowała, jaka w tej chwili zaszła zmiana w jej sercu względem niego. Instynktownie odepchnęła jego rękę. Nie wzięła klucza dając mu tym dowód zaufania.

Ścisnął klucz, aż skóra na wierzchu ręki pobielała, rzekł krótko:

— Dobranoc!

Jacqueline stała i słuchała odgłosu oddalających się kroków.

W swoim pokoju Duan odsunął firanki w oknie i zaczął wyglądać na cichą, letnią noc. Ale gwiaździste piękno nieba nie przenikało do jego świadomości. Był twarz w twarz z sobą. Pod wpływem uniesienia skorzystał z okazji, żeby zmusić Jacqueline do małżeństwa. Jakże mógł dopuścić się takiej hańby?

Jaki demon zazdrości odebrał mu rozum?.. Ale próżno żałować tego, co się stało, a tłumaczyć się — niehonorowo. Trzeba się tylko starać osładzać los biednej dziewczynie.

Doktór kochał Jacqueline całą mocą płomiennego serca i duszy, samotnej, gwałtownej, zamkniętej w sobie.

V.

Zainteresował się dziwnym wypadkiem profesora Milsoma po części jako lekarz, po części jako współczujący przyjaciel. Nie chcąc, żeby ten świetny, przenikliwy umysł odgadł własne załamanie, łożył na wszelkie wydatki w domu Milsomów i pod pozorami udziału w doświadczeniach śledził objawy choroby umysłowej profesora. Starał się go ratować.

Jeżeli się to okaże niemożliwością, to przynajmniej starzec umrze szczęśliwy. Gdyby nie Jacqueline, plan byłby łatwy. Gdyby nie Jacqueline i miłość, potężna, przemożna, jakiej sobie nie wyobrażał.

Dotąd nigdy nie wierzył, żeby to tajemnicze uczucie mogło być tak szkodliwe. Czy się już kiedy podkochiwał czy nie, faktem jest, że flirciarzem nie był. I nigdy nie kochał się poważnie. Za bardzo miał życie wypełnione. Nigdy nie znajdował czasu na sprawy sercowe, na które inni mężczyźni zawsze mają wolne chwile. I nie łatwo ulegał czarowi kobiet. Był na zbyt głęboki. Nie oddawał serca na łup pierwszej lepszej dzierlatce, spragnionej podbojów. Ale spotkał Jacqueline i niespodziewanie dla samego siebie zakochał się od pierwszego wejrzenia, od pierwszej chwili, gdy profesor przedstawił go córce. Spojrzał jej w twarz i — stało się! Próbował sobie wytłumaczyć, jak się to mogło stać — bez skutku. Wiedział tylko tyle, że kocha ją i nigdy kochać nie przestanie. Ona zaś odpłacała mu się nienawiścią. Ha! sam sobie to zgotował. Dopuścił się okrutnej niesprawiedliwości, więc skąd pretensje do niej, że go nie znosi?

O! gdyby móc wyznać jej miłość, paść na kolana, błagać przebaczenia. Ale na co by się to zdało? Tylko by go więcej znienawidziła... Zresztą nienawidzi go już od dawna. Zawsze go nienawidziła. I podejrzewała — tak, podejrzewała o zamiar okradzenia ojca z odkrycia. Domniemanego, żałosnego odkrycia! Przecież to głupstwo, rzecz poroniona, przywidzenie rozprzężonego mózgu...

Redaktor naczelny Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 7

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Aksamitna muszka na wardze świadczyła o chęci pocałunku.
Żywoty dawnych strojniś.

Ukazała się książka J. Straszewskiego pt. „Życie codzienne i świąteczne Waszmość Pana i Iejmość jego Małżonki". Z książki tej opisującej w niezwykle barwny sposób życie naszych przodków, wyjmujemy opis rannej toalety rokokowej damy. Opis ten podajemy w streszczeniu.

Jest godz. 11, kiedy rokokowa dama, wypieszczoną rączką, przeciera zaspane oczy. Leniwie przeciąga się na swym łożu o jedwabnych zasłonach, bo i tak nie ma się do czego śpieszyć. Nie ma żadnych obowiązków prócz tych, by stanowić ozdobę dworu, błyszczeć i zachwycać, jak drogocenny klejnot.

Na śniadanie pije kawę, przyniesioną jej przez Turczynka-faworyta. Napój ten smakuje jej, chociaż pan małżonek gdera, gdyż on sam przyzwyczajony jest do węgierskiego wina na śniadanie. Po długich rozmyślaniach zbliża się pora wstawania. Najpracowitszą porą dnia damy jest obrządek toalety rannej. Podczas gdy garderobiane i fryzjer upiększają panią, wydaje ona rozkazy służbie, przyjmuje dostawców i intymniejszych przyjaciół, a także słucha ploteczek i nawiązuje intrygi.

Dziwnie mało czasu zajmują tylko rokokowej damie zabiegi higieniczne. Wystarczy wytrzeć chusteczką, zwilżoną w perfumowanej wodzie, twarz i ręce i conajwyżej tę część gorsu, którą odsłania nie dyskretnie głęboki dekolt. Unikanie wody było w owym czasie nagminną chorobą.

Wystarczy powiedzieć, że król Ludwik XIV, wykwintny monarcha, uwielbiany przez najpiękniejsze damy francuskie, zadowalał się tylko wytarciem twarzy chusteczką, zwilżoną perfumami i umaczaniem końca palców w wodzie pomarańczowej.

Toteż jedna z jego przyjaciółek skarży się, że jej dostojny kochanek, pomimo wielu wylanych na siebie perfum, wcale nie pachnie. Nie był on wyjątkiem. O pani de Ventimille, faworycie Ludwika XV, powiada jej własny mąż, że cuchnie jak kozioł. Nic dziwnego, jeżeli nie tylko gardzono wtedy wodą i mydłem, ale nawet bielizną, którą zmieniano zaledwie raz na miesiąc. Czyszczenie zębów było najpierw nieznane, a potem uchodziło za zabieg tak trudny, że książęta francuscy sprowadzali sobie raz na miesiąc specjalistów, aby im wyczyścili zęby szczotką! Śmieszne to dla nas, ale niestety prawdziwe.

Pod koniec panowania Augusta III nastała moda wysokich fryzur, które dochodziły czasem do niebotycznych kształtów. Na głowę nakładano czepce płócienne, wypchane kłakami, lub bawełną, a czepiec ten pokrywano wymuskanymi ze wszystkich stron w górę włosami, Kiedy damie nie starczy własnych włosów posługuje się sztucznymi. Pudru do jednej fryzury używano, niekiedy i pół funta.

Suknie były potworne. Nakładano ich kilka, a górna zaopatrzona była w obręcze z wielorybiej kości, dzięki czemu rokokowe damy wydęte były w karykaturalny sposób. W czasie sprzeczki przy kieliszku niejednokrotnie suknia ta służyła mniej mężnemu kawalerowi za fortecę. Baryłkowato wyglądała dama w tej sukni, ale w pasie musiała być cieńka, jak osa. I dlatego narzędziem prawdziwej tortury był staniczek atłasowy, przetykany fiszbinami, które się tak długo sznurowało, dopóki pani nie dostawała mdłości. Tak samo i pantofelki musiały być mniejsze i dotkliwie dolegały.

Po zakończeniu toalety dama brała maleńką puszeczkę z wonnościami i chowała ją zręcznie za gors. Na koniec cała seria pierścieni na palcach, pereł i innych drogich kamieni. Najważniejszą częścią toalety było ozdobienie twarzy muszką z jedwabiu czy aksamitu w kształcie słońca, księżyca i td. Muszka, odpowiednio oznaczona, miała być wskazówką dla wielbicieli. Muszka na czole oznaczała, że kawaler nie znajdzie dziś szczęścia, gdyż dama jego serca chce uchodzić za dumną i niedostępną.

Ale ta sama muszka, nalepiona koło oka, świadczyła o namiętności, a na wardze o chęci do pocałunku. Muszka w kącikach ust była dowodem, że dama pragnie dziś kokietować. Zapomnieliśmy o najważniejszym szczególe, mianowicie o pudrze i rozmaitych barwiczkach. Dama musiała mieć twarz olśniewająco białą i pięknie różową. Wprawdzie malowanie to nie jest zbyt zręczne, ale bez wymalowanej twarzy, dama się nie pokaże. O Marii Leszczyńskiej opowiada Casanova, że zjawiła się przy stole całkiem nieuróżowiona. I kto wie, czy w tym właśnie nie tkwi przyczyna, dlaczego królowa utraciła miłość Ludwika XV, który z początku był w niej zakochany po uszy i twierdził, że nie ma piękniejszej od niej kobiety.

Przyzwoitość i dobry ton nakazywały wtedy, aby już na sto kroków można było poznać, że dama jest wyszminkowana. Gdy jedna z infantek hiszpańskich przybyła do Paryża bez szminki, by poślubić następcę tronu Francji, nałożono na jej twarz czym prędzej grubą warstwę różu, w obawie, że zrazi swą naturalną cerą przyszłego małżonka. Kiedy dama przestała się różować dawała tym do poznania że rezygnuje ze świata i jego uciech. W XVIII wieku Francja zużyła podobno 2 miliony słoików z barwiczkami nie mówiąc już o innych upiększających specyfikach. Puder i perfumy zastępowały damom wodę i mydło.

Książka J. Straszewskiego opisuje ponadto apetyty naszych pradziadów, pijatyki, gościnność staropolską, osobliwości higieniczne dawnych czasów, kłopoty komunikacyjne, modne choroby, przepisy bontonu i wiele innych ciekawostek, które czytają się dziś jak prawdziwa bajka, ale bajka oszałamiająca wprost bogactwem i różnorodnością. Trzeba przyznać, że życie codzienne i świąteczne naszych przodków było o wiele bardziej interesujące od dzisiejszego.

Kamienie żółciowe
tworzą się stopniowo w skutek złego funkcjonowania wątroby

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. **Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.** Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w wątrobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych żółtaczce, otyłości, artretyźmie mają zastosowanie zioła CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatne wysyła labor. fizj. chem. „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy - Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Tradycyjny zjazd Ormian polskich w Kutach.

Uroczystość św. Antoniego w dniu 13 czerwca, kiedy w Kutach odbywa się doroczny odpust w kościele ormiańsko-katolickim, był w latach przedwojennych, jeszcze od czasów przedrozbiorowych, tradycyjnym uroczystym zjazdem Ormian polskich. Przybywali nań tłumnie Ormianie nie tylko z b. Galicji, ale także z Bukowiny, a nawet z Besarabii. W latach powojennych zjazdy te ustały, głównie dzięki temu, że Bukowina, — wcielona do Rumunii, znalazła się poza granicami Polski, a tamtejsi Ormianie natrafili na rozmaitego rodzaju przeszkody przy wyjeździe do Kut mimo, że miasto to leży nad Czeremoszem, bezpośrednio na granicy rumuńskiej.

Magistrat Kut, którego burmistrzem jest ruchliwy proboszcz ormiańsko-katolicki ks. Samuel Manugiewicz, zwrócił się w tych dniach do władz z prośbą o poparcie tej imprezy, aby jej przywrócić charakter przedwojenny.

Między in. ma być zorganizowany 13 czerwca ze Lwowa do Kut pociąg popularny oraz uzyskane pewne ulgi kolejowe dla polskich Ormian zamieszkałych na Bukowinie dla ułatwienia im w tym dniu przyjazdu do Kut.

Jutro w Filharmonii
wspólne zgromadzenie Legionistów i Peowiaków.

Zarządy Związków Legionistów Polskich i P.O.W.-iaków wzywają za naszym pośrednictwem wszystkich swych członków o przybycie na pierwsze wspólne zgromadzenie członków obydwu organizacyj, które odbędzie się w sobotę, dnia 9 kwietnia, o godz. 17 min. 45 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 18.

Na zgromadzeniu tym przemówienia wygłoszą delegaci władz naczelnych organizacyj w osobach: jednego z pp. ministrów, szefa szt. OZN. p. płk Wendy i dyrektora departamentu Ministerstwa Roln.-ctwa inż. J. Rudnickiego.

Wejście jedynie za kartami wstępu, które zostały już rozesłane. Osoby, które z różnych powodów kart wstępu nie otrzymały mogą po nie zgłosić się do sekretariatów poszczególnych związków.

Zarządy związków podkreślają, że obecność członków jest bezwzględnie obowiązkowa.

Sklepy przed świętami

Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży w nadchodzącą niedzielę t.j. dnia 10 kwietnia br. mogą być otwarte od godz. 13-ej do 18-ej, w tygodniu zaś przedświątecznym t.j. od 11 do 15 kwietnia włącznie godziny handlu zostają przedłużone do godz. 21-ej.

W Wielką zaś Sobotę sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne, fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte najwyżej do godziny 18-ej.

DZISIEJSZY ODCZYT POLSKIEJ YMCA.

Dziś, t.j. w piątek, o godz. 20-ej dr Cz. Mazur wygłosi odczyt n.t. „Alkoholizm — klęską społeczną'

Ze względu na życiowe podejście do tematu, na podstawie bogatego materiału, prelekcja zapowiada się interesująco

Odczyt ten urządza Polska YMCA w Łodzi w małej sali gimnastycznej — wejście od ul. Moniuszki 4a.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

NOWY NUMER „JESTEM".

Ukazał się nowy 3-ci numer czasopisma PCK dla wszystkich p.t. „JESTEM"! Numer ten urozmaicony jest 55 zdjęciami z najważniejszych dziedzin życia społecznego w kraju i za granicą.

Na treść tego interesującego czasopisma składa się szereg artykułów, reportaży i wywiadów. Dr Maria Kołaczyńska opisuje w ciekawym reportażu, jak się mobilizuje wieś wileńską do walki z gruźlicą, jak wygląda wiejski sejmik przeciwgruźliczy, co robią przodownice zdrowia na wileńszczyźnie.

Numer uzupełniają: dział wskazówek lekarskich dla czytelników, oraz obszerna kronika z życia Czerwonego Krzyża w kraju i zagranicą.

„JESTEM" w tak pięknej szacie zewnętrznej — to nowoczesny, niezwykle urozmaicony „magazyn", który każdy przeczyta z ciekawością i pożytkiem.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Antyalkoholowa w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

„MEDYCYNA WOBEC PAŃSTWA TOTALNEGO".

Poznańskie Koło Medyków w trosce o przyszłość zawodu lekarskiego, narażonego w obecnym zamęcie pojęć i ideowych przeobrażeń na wielkie niebezpieczeństwo użycia go do osiągnięcia pewnych polityczno-społecznych zamierzeń, przystąpiło do wydania broszury pod tym właśnie tytułem. Charakterystycznym i znamiennym jest fakt, że publikacja ukazała się nakładem „Życia Medycznego", organu poznańskiego Koła Medyków.

Prof. dr Okińczyc, słynny chirurg, krwią i tradycją ściśle związany z Polską, jako Kurator Stowarzyszenia Studentów Medycyny, im. Laenneca w Paryżu, od szeregu lat urabia przyszłych lekarzy w duchu poglądów katolickich.

Dr Duhamel, autor drugiej rozprawy, chirurg lecz równocześnie płomienny poeta, dramaturg i powieściopisarz, osiągnął wielki wpływ na młode dusze, głosząc z niezłomną wiarą, że człowiek złożony z duszy i ciała nie jest tylko jednostką ale i osobowością.

Następnie w starannym przekładzie polskim przedstawione są enuncjacje tych dwu autorów.

Czytając te publikacje zaczynamy sobie zdawać sprawę jak wielkie niebezpieczeństwo niesie państwo totalne między innymi także zawodowi lekarskiemu. Z myślami przewodnimi tej nadzwyczaj ciekawej broszury powinna się zapoznać także i nielekarska inteligencja polska i katolicka.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

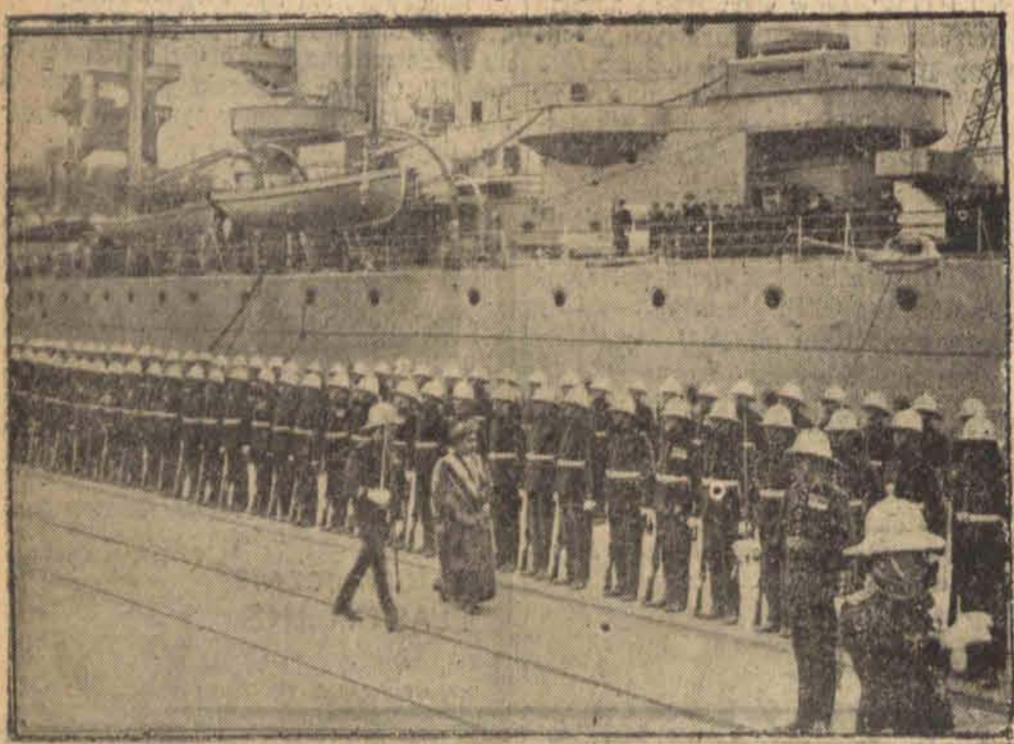
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Duchowieństwo austriackie wobec kanclerza Hitlera.



Moment powitania na ratuszu miasta austriackiego Klagenfurt, przybyłego tam w związku z plebiscytem kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera przez księcia biskupa dr Hefftera. W przemówieniu powitalnym książę biskup wyraził kanclerzowi wdzięczność za dzieło zjednoczenia Wielkich Niemiec.

Sułtan arabski na brytyjskim pancerniku



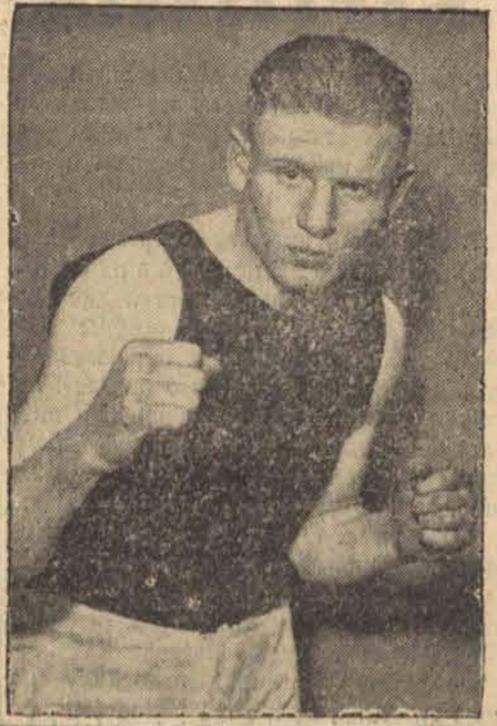
Bawiący w Londynie sułtan Muskatu i Omanu (w południowo - wschodniej Arabii) zwiedził w porcie Portsmouth angielski pancernik „Nelson". Na zdjęciu: sułtan przechodzi przed frontem kompanii honorowej.

Zajścia wyborcze w Egipcie.



W górnym Egipcie, gdzie Wafdyści (dotychczasowa partia rządząca) ponieśli klęskę wyborczą, doszło do krwawych zajść. W mieście Tantah pięć osób zostało zabitych. Na zdjęciu: Policja zamyka dostęp do lokalu wyborczego.

Walka o mistrzostwo świata.





Mistrz świata w wadze średniej Besselman walczy z mistrzem Francji w tej klasie Edwardem Tenet.

Trójka do nowego filmu



Do nowego filmu, nakręcanego przez studio w Hollywood kosztem 2 milionów dolarów — zaangażowano trzy tancerki, widoczne na zdjęciu, a wybrane ze 150 „Ziegfield-Girls".

Głosowanie obywateli Rzeszy w Rumunii



W Konstanzy odbyło się na pokładzie niemieckiego statku poza obrębem wód terytorialnych głosowanie niemieckich obywateli w sprawie przyłączenia Austrii do Rzeszy.

RATUNEK W OSTATNIEJ CHWILI



Podczas holowania statku transatlantyckiego „Cumberland" rozbiła śruba cofającego się olbrzyma jeden z holowników. Załoga tonącego holownika zdołała po zrzuconych drabinach sznurowych wdrapać się na pokład „Cumberlandu". Kapitana, widocznego na prawo od komina uratowała w ostatniej chwili motorówka

Drabina ze szkła



W otwartym w Londynie „Domu idealnym" zbudowanym niemal całkowicie ze szkła, — schody zostały również wykonane z tego przejrzystego materiału.

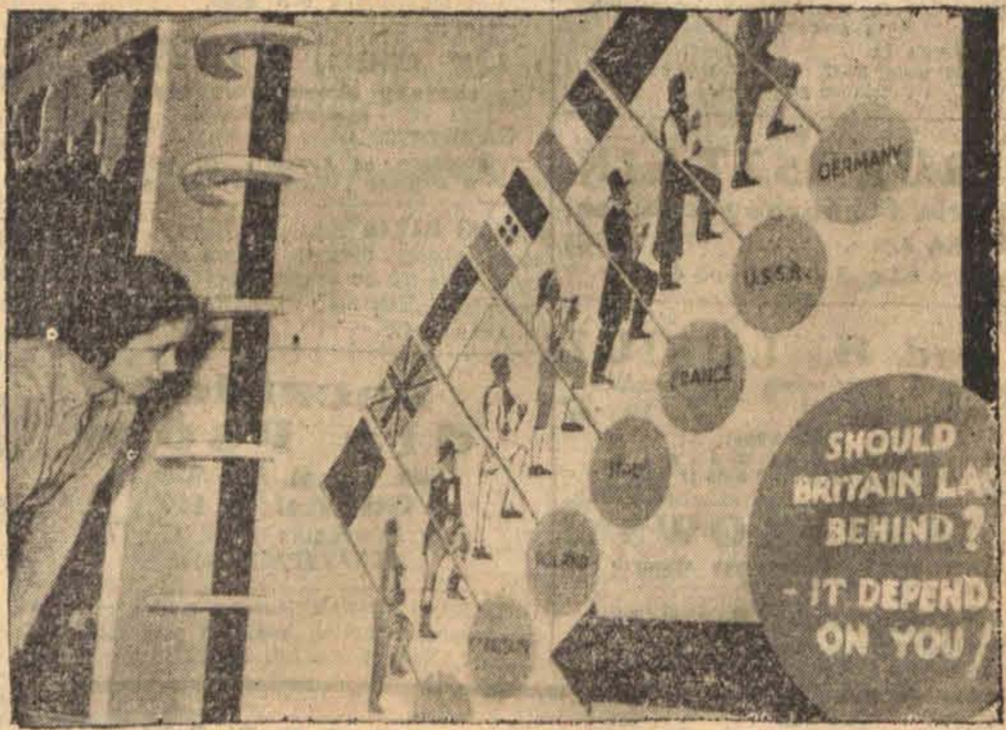
„Kiedyś mnie pokochasz..."





Pod tym tytułem ukazał się nowy film „Tobis"u, w którym piękna nauczycielka jazdy na nartach M. Stuck swoim wdziękiem zwycięża opór wuja, aby zdobyć jego siostrzeńca. Na zdjęciach te trzy główne osoby komedii filmowej.

Polska przed Anglią w obronie przeciwgazowej



Na wielkiej wystawie angielskiej obrony przeciwlotniczej znajduje się wielki afisz propagandowy, na którym Polska pod względem przygotowań przeciwko atakom lotniczo-gazowym znajduje się przed Wielką Brytanią, a tuż za Włochami.